Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 233 | Kraków, niedziela 12 października 1924 roku | Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Batorego Nr. 10** Telefon Nr. 44-90 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670 Adres dla listów: Skrytka poczt. 78

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Drobne i zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.

Administracja: **ulica Batorego Nr. 10** Telefon Nr. 35-99 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670 Adres dla listów: Skrytka poczt. 78

Treść numeru:

Zamach polityczny w Moskwie

Student gruziński strzela do Stalina

Berlin. (Tel. wł.) „Welt am Abend“ dziennik komunistyczny donosi, iż w Moskwie dokonano zamachu na Stalina. Sprawcą zamachu był student Gruzin, który strzelił do Stalina, gdy ten przejeżdżał w pobliżu Kremla.

Stalin, którego właściwe nazwisko brzmi Józef Dżugusvili, jest z pochodzenia Gruzinem. Jest to jeden z twórców systemu federacyjnego Rosji sowieckiej i polityki narodowościowej. Był do czasu zniesienia tego komisarjatu komisarzem ludowym dla spraw narodowościowych t. zw. „narkomnacu“. Obecnie jest głównym referentem spraw narodowościowych i członkiem „Politbiura“. Jest to obok Kamieniewa i Trockiego jeden z najwpływowszych członków rządu sowieckiego. Przyp. Red.

Sejm litewski radzi nad nawiązaniem stosunków z Polską

Kowno. (PAT.) Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych sejmu litewskiego Sidikauskas zdawał sprawozdanie z czynności delegacji litewskiej w Genewie. Następnie komisja obradowała nad odpowiedzią rządu na pismo konferencji ambasadorów w sprawie nawiązania stosunków z Polską. Tej sprawy na dwu posiedzeniach nie zdążono załatwić.

OPINJA BYŁEGO MINISTRA LITEWSKIEGO.

Kowno (PAT). Były minister spraw zagranicznych prof. Waldemaras omawia w piśmie Tautas Wairas problem mniejszości narodowych na Litwie. Dotychczasową politykę rządu kowieńskiego nazywa profesor Waldemaras niemożliwą i poddaje ją bardzo surowej krytyce, stwierdzając, że obecny regime doznał zupełnego bankructwa.

Anglja o przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem nadeszła tu odpowiedź rządu angielskiego na memorjał rządu niemieckiego z dnia 29 września w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi narodów. Odpowiedź zaznacza na ogół, że rząd angielski nie podnosi żadnych sprzeciwów przeciwko przyznaniu Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi, wskazuje jednak przytem, że wniosek niemiecki o przyjęcie do Ligi narodów tylko wtedy będzie miał powodzenie gdy postanowiony zostanie bez żadnych warunków i zastrzeżeń. Z tego też względu rząd angielski nie może dać żadnych zapewnień co do reszty punktów wysuniętych przez rząd niemiecki.

W przededniu uznania Rosji przez Francję

Paryż. (AW.) Komisja senatora de Monzie postanowiła poprzeć wniosek uznania Sowietów de iure przez Francję jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji o rosyjskich długach, odszkodowaniach i nawiązaniu stosunków handlowych. Komisja proponuje wysłanie do Rosji specjalnego komisarza rządowego, celem zapoznania się z obecną sytuacją w Rosji.

Rozwiązanie Izby gmin

Kraków, 11 października.

Zgodnie z zapowiedzią swoją rząd Ramsaya Mac Donalda po głosowaniu środowem rozwiązał Izbę gmin. Kilkanaście miljonów wyborców i wyborczyń wielko-brytańskich jako druga i ostatnia instancja rozstrzygnie w listopadzie ten spór, między trzema partjami angielskiemi, który w Izbie gmin został we środę rozsądzony na niekorzyść rządu i partji robotniczej.

Ponieważ Mac Donald od chwili wybuchu przesilenia nie robił tajemnicy ze swego postanowienia zaapelowania w danym razie do wyborców, przeto o zaskoczeniu liberałów i konserwatystów przez rozwiązanie Izby nie może być mowy. Wiedzieli, że zgłoszone przez nich wnioski oznaczają dla rządu i partji robotniczej wojnę polityczną. Jeżeli zaś wiedząc o tem, wniosków nie cofnęli, to znaczy, że chcieli tej wojny. A jeżeli chcieli jej, to widocznie zarówno liberali jak konserwatyści liczą na zwycięstwo. Nikt bowiem nie wybiera się na wojnę w zamiarze poniesienia klęski. Skoro zaś liczą na zwycięstwo, to jako ludzie przeciętnie rozsądni, muszą mieć jakieś podstawy po temu. Oceniać te podstawy w jakikolwiek sposób jest trudnem w samej Anglji, niemożliwem poza Anglją. Musi też pozostać zagadką listopadowych wyborów, kto z nich wyjdzie zwycięzcą.

Niemniej w zagadce tej zawarł się obecnie centralny problem polityczny całego cywilizowanego świata, czy przynajmniej przez czas obecnie działającego pokolenia pójdzie on w sferze zagadnień spółżycia narodów po linji pokoju, rozwagi i porozumienia, czy też wróci na stare tory sojuszów zaczepno-odpornych, t. zw. równowagi sił i gry interesów egoistycznych, czyli tego wszystkiego, co z niezłomną logiką doprowadzać musi do wojen.

Ramsay Mac Donald w krótkim okresie swoich rządów wystąpił jako zdecydowany i energiczny zwolennik i bojownik pierwszego

kierunku. Stojąc na czele rządu robotniczego wprawdzie ale zależnego od poparcia czynników nierobotniczych, Mac Donald nie próbował nawet realizować specjalnego społeczno-politycznego programu swojej partji. Oparty na zasadach nie socjalno-demokratycznych lecz ogólnie demokratycznych skupił on swoją energię przedewszystkiem na zadaniu takiej organizacji czy reorganizacji międzypaństwowej świata cywilizowanego, aby zapewnić mu spokój międzynarodowy, jako podstawowy warunek ewolucji i postępu we wszystkich innych dziedzinach życia.

Jako szef rządu państwa zwycięskiego działał Mac Donald na korzyść tego państwa. Zamierzoną bowiem pacyfikację opierał na „status praesens" świata. Obrona zaś takiego „statusu" leży zawsze w interesie tych, którzy ostatni mieli siłę i zręczność ułożyć go na swoją korzyść...

To też przeciw tak realistycznie a nie po doktrynersku pojmowanej pacyfikacji nie mieli nic do zarzucenia nietylko partyjni przyjaciele premjera robotniczego, lecz także i te żywioły polityczne, które za punkt wyjścia swych działań przyjmują nie jakiekolwiek abstrakcyjne ideje, lecz realne interesy.

Pacyfikacyjna polityka Mac Donalda leżała po prostu na linji interesów imperjalizmu wielkobrytańskiego w jego obecnym stanie saturacji z zewnątrz i głębokiego przesilenia socjalnego wewnątrz.

Polityka ta jednak dla swej skuteczności wymagała, aby autorytet prowadzącego ją rządu i jego premjera nie ulegał nietylko osłabieniu żadnemu, lecz przeciwnie aby był odpowiednio wzmocniony i utrwalony. Fakt, że oba stronnictwa historyczne wysnuły z ogólnego położenia wniosek wręcz przeciwny, można wytłumaczyć tylko w ten sposób, że każde z nich przyszło do przekonania, iż nowe wybory poprawią jego własną pozycję polityczną. Skoro zaś na tem stanęło, nowe wybory stały się już nie kwestją temperamentu Mac Donalda i jego partji, ale koniecznością polityczną.

Idem.

TELEGRAMY

Zamordowanie faszysty-dysydenta

Rzym. (PAT.) W związku z zamordowaniem w Piazency pewnego faszysty dysydenta władze zarządziły energiczne przeprowadzenie dochodzeń. Dyrektorjat faszystowski wysłał tam w charakterze swego delegata deputowanego Igliari dla przeprowadzenia rzeczonego śledztwa oraz dla uspokojenia wzburzonej opinji publicznej.

Kampanja wyborcza w Anglji już się rozpoczęła

Podróże agitacyjne przywódców stronnictw

Londyn. (PAT.) Wszystkie partje polityczne przygotowują się do krótkiej ale intensywnej kampanji wyborczej. Delegaci Labour party, którzy brali udział w dorocznej konferencji partyjnej udali się do swoich okręgów wyborczych celem przygotowania wyborów. Specjalną energję rozwinęła partja konserwatywna. Już wczoraj wieczorem Chamberlain, Wilston Churchil i Amary wygłosili mowy wyborcze. Z przywódców partji liberalnej będą przemawiali dziś Lloyd George, Asquith i Simons. Ostatni skład izby gmin był następujący: Konserwatystów 259, członków partji pracy 193, liberałów 158, oraz 5 niezależnych. Liczba wyborców w Anglji wynosi 21 miljonów.

Londyn. (PAT.). Partje: konserwatywna, liberalna i partja pracy wydadzą jutro odezwy programowe. Obecna kampanja wyborcza będzie bardzo intenzywna. Przywódcy wszystkich stronnictw, a więc Mac Donald, Lloyd George, Asquit, Baldwin i Herne odbywać będą długie podróże agitacyjne po całej Anglji, Walji i Szkocji.

ŻADNE STRONNICTWO NIE UZYSKA BEZWZGLĘDNEJ WIĘKSZOŚCI.

Londyn. (PAT). W związku z nadchodzącą kampanją wyborczą biuro Reutera zaznacza, że jest zgoła nieprawdopodobne, aby [illegible]ekolwiek ze zwalczających się stronnictw uz[illegible]ło bezwzględną większość. Konserwatyści i liberali wedle przypuszczeń biura Reutera będą prawdopodobnie unikali walki między swymi kandydatami w poszczególnych okręgach wyborczych i wejdą w porozumienie na zasadzie wzajemnych ustępstw. — Przy wyborach obecnych będzie kandydowało podobno 30 kobiet.

Protest przeciwko aneksyi kolei wschodnio chińskiej przez sowiety

Moskwa (AW). Szefowie misyj francuskiej, amerykańskiej, japońskiej i angielskiej w Pekinie założyli protest przeciwko aresztowaniu członków byłego zarządu kolei wschodnio-chińskiej Ostroumowa, Condatti i Michajłowa i zażądali ich uwolnienia. Siemienow w artykule, drukowanym w „Izwiestjach", usiłuje dowieść, że eksploatacja kolei wschodnio-chińskiej przez Bank Rosyjsko-azjatycki była nadużyciem, wobec czego pretensje imperjalistów o odszkodowanie nie są uzasadnione.

Z Rady wojennej

Warszawa, (Tel. wł.) W dniu 9 października odbyło się w wielkiej sali ministerstwa spraw wojskowych trzecie i ostatnie zarazem posiedzenie rady wojennej. Tematem obrad były sprawy związane a) z uzbrojeniem naszej armji w broń ręczną, b) organizacją pokojową. Na podstawie przeprowadzonej dyskusji skrystalizowały się opinje rady wojennej, które posłużą jako wytyczne podjętej przez pana ministra spraw wojskowych pracy organizacyjnej.

Przyczyny zniżki franka francuskiego

Londyn. (T. wł.). „Times" przypisuje zniżkę kursu franka francuskiego żądaniu funkcjonarjuszy państwowych francuskich przyznania im jako minimum płacy 6.000 franków rocznie. Zdaniem dziennika przyjęcie tego żądania uczyniłoby w budżecie francuskim poważną lukę. Z drugiej strony oświadczenie Reynaldiego, zwracające uwagę na anormalne zapotrzebowanie obcych dewiz dla tak zwanych potrzeb handlowych w czasie, gdy bilans francuski wykazuje nadwyżkę, zdaje się wskazywać na to, że kapitał francuski w sposób nielegalny ucieka zagranicę.

Pożyczka dla Niemiec

Berlin (Tel. wł.) Według doniesienia z Waszyngtonu, pożyczka niemiecka będzie wyłożona we wtorek do subskrybcji równocześnie w Londynie i w Nowym Jorku. Kurs pożyczki wynosić będzie prawdopodobnie 92, oprocentwanie 7.61.

Niemcy o rządzie Mac Donalda

Berlin. (Tel. wł.). Prasa tutejsza zajmuje się obszernie sprawą upadku gabinetu Mac Donalda, zaznaczając naogół, że premjer angielski odniósł duże sukcesy i doprowadził wiele spraw do pomyślnego wyniku, ułatwiając prace następcom. Nawet skrajna prasa prawicowa nie może odmówić zasług ustępującemu rządowi. „Berliner Tageblatt" zaznacza, że klęska rządu jest dobrowolna, rząd bowiem wolał upaść obecnie, niż za parę tygodni z okazji głosowania nad układem angielsko-rosyjskim. „Borsen Courier" podkreśla, że dzięki rządowi Mac Donalda, mogło dojść do skutku porozumienie w dziedzinie odszkodowań. Wspominając układ londyński i protokół genewski, dziennik stwierdza, że od ukończenia wojny Anglja nie znajdowała się w lepszem położeniu, niż obecnie.

Zdaniem „Germanji" pierwszy rząd robotniczy Anglji może być zadowolony z osiągniętych wyników. Zasługą rządu angielskiego w dziele doprowadzenia do skutku londyńskiej konferencji i urzeczywistnienia planu Davesa winny być uznane również i zagranicą. Dziennik zauważa, że nowe wybory nie przyniosą znacznej zmiany w dotychczasowym układzie sił parlamentarnych.

Według „Deutsche Ztg" upadek Mac Donalda będzie miał następstwa w dziedzinie polityki zagranicznej. My Niemcy, pisze dziennik, nie mamy powodu patrzeć ze zbyt wielkim żalem na zmiane rządu. Mac Donald zawiódł wszystkich, którzy w Niemczech liczyli na niego.

Nowy Cyd

Zmiany jakim ulegał w ciągu wieków obraz tego bohatera narodowego Hiszpanji, mogą służyć za ciekawy przyczynek do embrjologji legend.

Na początku była jakaś rzeczywistość, jakiś wojownik walczący w XI. wieku z najźdźcą maurytańskim, zmieniający wprawdzie od czasu do czasu „orjentacje", ale zawsze waleczny, zawsze nieustraszony, zawsze pełen świetnych pomysłów bojowych. Oczywiście, nie każdy akt jego życia błyszczał jak metal jego miecza, bo był przecież człowiekiem żywym. Pozatem: każda walka ma swoją wewnętrzną logikę, której głównem przykazaniem jest ciągłość apetytu zwycięstwa, a zwycięstwo jest trudne do osiągnięcia przy zastosowaniu wyłącznie tylko czynów troskliwie destylowanych. Wreszcie: mężny Rodigo Diaz de Vivar, który wprawdzie już za życia wiedział prawdopodobnie, że lud hiszpański nazywa go „camptadorem" (dzielnym wojownikiem), a Maurowie cydem (saidem, panem), a jednakże nie mógł przewidzieć troskliwości, z jaką zajmie się nim poezja, hotelarka rycerzy bez skazy.

Zaraz po jego śmirci Muza ludowa otwiera jego cieniowi swe pokoje gościnne. Na tle pieśni, w tym czasie śpiewanych, powstaje sto lat później obszerny poemat. Dla embrjologji legend jest rzeczą ciekawą, że ten pierwszy wizerunek poetycki Rodriga Diaza, wizerunek, na którym znać jeszcze śla dy warg ludowych, zawiera w sobie odpryski pragnień ludowych owej epoki. Cyd występuje w tym poemacie jako obrońca ludu. Na całej postaci znać pędzel idealizacji.

O jakie pięćdziesiąt lat później powstaje „Kronika rymowana o Cydzie". W Hiszpanji walka między królem a możnowładztwem. „Kronika" powstaje w tej atmosferze. Występuje w niej Cyd jako przedstawiciel okrucieństwa Grandów, walczących przeciwko tendencjom absolutystyczno-monarchistycznym. Kiedy później królom kastylskim udało się ideę monarchizmu mocno ugruntować, Cyd pojawia się jako obrońca praw królewskich przeciwko Grandom.

Nadchodzi potem czas, w którym Rodrigo Diaz mimo zachowania swego kostjumu narodowego denacjonalizuje się, wchodzi w nowe środowisko, zaczyna żyć psychologją Descartes'a, a ideami Ludwika XIII. To Corneille ulepia z niego nową figurę. Czyni z niego bohatera obowiązku, rycerza honoru, sługę woli. W takich kształtach, utrzymywany przy życiu elixirem epokowego dzieła francuskiego, żyje Rodrigo długo w opinji europejskiej.

Badania naukowe, zawsze podejrzliwe w stosunku do portretów poetyckich, przystąpiły zimno do weryfikacji wszystkich kształtów i wszystkich barw, jakie bohaterowi hiszpańskiemu nadała poezja. Rozpoczęto szukać, odgrzebywać, zestawiać, sprawdzać, dotykać palcem, paznokciem, nożem. I barwy portretów poetyckich zaczęły ciemnieć. Barwa czarna zajmowała coraz więcej miejsca na obrazie. Wkrótce wytworzyła się nowa legenda o Cydzie, t. zw. „legenda czarna". Bohater zamienił się w awanturnika; rycerz honoru w ordynarnego brutala bez czci i wiary.

Ale... Przed kilku laty odbywała się w Hiszpanji uroczystość przeniesienia relikwij Rodriga Diaza do katedry w Burgos. Z okazji tej uroczystości profesor uniwersytetu madryckiego, p. Menendez Pidal, ogłosił pracę p. t. Cyd w historji. Autor jest obecnie najwybitniejszym historykiem literatury hiszpańskiej, a imię jego otoczone jest powszechną czcią nie tylko w kołach uczonych, ale i w świecie artystów, wśród których ten cichy badacz pojawia się rzadko, ale zawsze z jakąś nową ideą i zawsze z życzliwem spojrzeniem na dążenia współczesnych. Jego badania nad średniowieczem hiszpańskiem dały wyniki o przełomowem znaczeniu. Nie tylko odkrył on szereg nowych dokumentów literackich, nie tylko ustanowił nowe związki między faktami literackiemi, ale konkluzjami swojemi oświetlił szeroko drogi przeszłości i znalazł dla nich ujście w ogólniejszych syntezach historycznych.

W pracy o Cydzie historycznym kreśli Menendez Pidal sylwetę bohatera swego kraju. Praca ta, wynik długich badań, wprowadza nową figurę Cyda.

Początkowo Menendez Pidal był zwolennikiem „legendy czarnej". W tym kierunku wpłynął na niego mistrz jego Menendez Pelago, największa

Starcie policji z bandytami w pow. żółkiewskim

Jeden policjant zabity, jeden ciężko ranny

„Gazeta Lwowska“ donosi z Żółkwi, iż w nocy z 9 na 10 b. m. nastąpiło starcie policji z gromadą bandytów. Komenda policji w Żółkwi otrzymała wiadomość, iż w powiecie Żółkiewskim grasuje grupa bandytów. Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości ruszył oddział policji na poszukiwanie bandy. Przy zetknięciu się policja zawezwała bandytów do zatrzymania się. Bandyci na wezwanie nie zatrzymali się, wskutek czego wywiązała się obustronna wymiana strzałów. Jeden policjant zabity, jeden ciężko ranny. Komenda policji lwowskiej wysłała automobilem kompanję szkoły wywiadowczej pod kierunkiem naczelnika ekspozytury śledczej.

Bł. p.

Inż. ZYGMUNT ADER

właściciel dóbr i przemysłowiec

po ciężkiej chorobie przeniósł się do wieczności w 45 roku swojego pracowitego żywota dnia 10 października 1924.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 12-go października 1924 o godzinie 3-ej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim w Krakowie, na który to smutny obrzęd w nieutulonym żalu pozostała wdowa, synowie, teść i rodzeństwo zapraszają, krewnych, przyjaciół i znajomych.

Zjazd nauczycieli szkół powszechnych w Warszawie

Z Warszawy donoszą: Wczoraj przed południem w salach Towarzystwa hygienicznego rozpoczął się 6 Zjazd nauczycieli szkół powszechnych. Na zjazd przybyło 777 delegatów, reprezentujących 1141 ognisk, rozsianych po całej Polsce, w których zorganizowanych jest 35.000 nauczycieli. Na Zjazd przybyli marszałek sejmu Rataj, wicemarszałek senatu senator Wornicki, prezes rady miejskiej Baliński, dyrektor departamentu szkół powszechnych Żłobicki, liczni przedstawiciele instytucji społecznych i kulturalnych, wizytatorowie i inspektorzy szkolni. Zjazd zagaił założyciel i wieloletni prezes Związku senator Stanisław Nowak, który w przemówieniu swojem nakreślił obraz walki zabiegów o zorganizowanie powszechnego nauczania i wytknął kierunek pracy na przyszłość oraz zwrócił uwagę na szkodliwość stosowania oszczędności w dziedzinie nauczania elementarnego. Następnie zgłoszono do prezydjum Zjazdu trzy rezolucje: 1) Ku uczczeniu Słowackiego z powodu 75 rocznicy jego zgonu, 2) z powodu bliskiego sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza, 3) wyrażającą cześć Stefanowi Żeromskiemu z okazji 60-ej rocznicy jego urodzin. Posiedzenie popołudniowe wypełnił referat pana Gałązki z Wilna pt. Szkoła jednolita i fundamenty edukacji narodowej. Następnie prezes związku senator Stanisław Nowak referował sprawę podporządkowania władz szkolnych władzom administracji politycznej, a poseł Zygmunt Nowicki, wiceprezes związku, kwestje redukcji nauczycielstwa szkół powszechnych.

Tryumfalna podróż

Jackie Coogana

Jackie jest zachwycony Atenami

Najmłodszy aktor kinowy Jackie Coogan przybył w drodze powrotnej z Aten do Wiednia, skąd udał się na Semmering, gdzie ma zabawić dziesięć dni. Coogan czuje się zmęczonym swą podróżą powrotną z Aten, gdzie zdarzyła mu się następująca przygoda: W ateńskiej spiżarni hotelowej odkrył Coogan flaszkę marmolady, którą natychmiast wypróżnił. Przy odjeździe z Aten zapewnił ateńskiego sprawozdawcę, że jest zachwycony Atenami. Po powrocie z Semmeringu zatrzyma się kilka dni w Wiedniu, poczem przez Pragę, Berlin i Paryż uda się do Cherbourgha, gdzie wsiądzie na statek, idący do Nowego Jorku.

200 wagonów mąki na granicy polsko-niemieckiej

SPEKULANCI MĄCZNI WYCZEKUJĄ ODPOWIEDNIEGO MOMENTU.

Na granicy polsko-niemieckiej, jak donosi „Gazeta Gdańska“, stoi 200 wagonów z mąką amerykańską, sprowadzoną z zastosowaniem ulgowej taryfy celnej. Mąkę tę spekulanci w odpowiedniej chwili zamierzają rzucić na rynek.

Kronika górnośląska

UCZCZENIE ZASŁUG ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY GÓRNOŚLĄSKICH. Sejm śląski odbył wczoraj krótkie nadzwyczajne uroczyste posiedzenie celem uczczenia pamięci i zasług Pawła Stalmacha i Karola Miarki, dwu zasłużonych działaczy na Śląsku. Po zagajeniu posiedzenia, marszałek sejmu Wolny wygłosił przemówienie, w którem nakreślił życiorysy obu jubilatów, których setną rocznicę urodzin dziś obchodzimy i opisał ich zasługi. Następnie, zgodnie z wnioskiem przedstawionym przez wszystkie kluby poselskie sejm uchwalił jednomyślnie wstawić do budżetu na rok 1925 jednorazowy wydatek 15.000 złotych na fundusz stypendjalny imienia Miarki i Stalmacha dla kształcącej się młodzieży polskiej. Na tem marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne zwyczajne posiedzenie na wtorek, dnia 14 bm.

KRONIKA

Kraków, 11 października

(d) **ZWŁOKI SIENKIEWICZA NIE PRZYBĘDĄ DO KRAKOWA.** W odpowiedzi na depeszę prezydjum miasta, o pomieszczenie zwłok Sienkiewicza przez Kraków, komitet sprowadzenia zwłok przesłał miastu następującą depeszę:

„Wobec ustalenia już terminów przejazdu zwłok z Verey przez Insbruck do Pragi i przez Piotrowice, Katowice, Częstochowę z oznaczeniem postojów o czem koleje zarówno krajowe jak i zagraniczne są zawiadomione — **komitet niestety nie może już zmienić tego rozkładu**“.

Tak więc pod komisarskiemi rządami wicewojewody Kraków rośnie w powagę i spotykają go same zaszczyty. P. komisarz Wawrausch spóźnił się oczywista i tym razem z wcześniejszem porozumienie msię z komitetem. Przypominamy wobec tego p. komisarzowi, by nie zapomniał, iż na uroczystości pogrzebowe Sienkiewicza do Warszawy wypada wysłać przedstawiciela miasta.

A może p. komisarz sam pojedzie?

TYDZIEŃ PROPAGANDOWY LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA. Dnia 9 bm. odbyło się w województwie, pod przewodnictwem wojewody Kowalikowskiego, posiedzenie wojewódzkiego Komitetu Ligi obrony powietrznej państwa, na które przybyło bardzo wiele zaproszonych pań. Zebrane panie przyjęły współudział w uroczystości Tygodnia propagandowego, a w szczególności objęły sprzedaż broszur propagandowych i znaczków przy stolikach. Na posiedzenie przybyło również prezydjum Związku artystów teatrów krakowskich w osobach pp. Białkowskiego i Jednowskiego, którzy opracują specjalny program imprez, podjętych przez artystów teatrów krakowskich.

Komitet upoważnił Koło lotnicze uczniów wyższej szkoły przemysłowej do rozsprzedaży nalepek oraz bloczków, przeznaczonych na naddatki publiczności przy okazji zakupywania towarów w sklepach oraz płaceniu rachunków w restauracjach i kawiarniach. W tym celu zaopatrzono sprzedających bloczki i nalepki w specjalne legitymacje.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej w niedzielę 12 bm. podczas Mszy św. o godz. 12 prof. kons. p. Bol. Kopystyński (Trio) wykona religijne utwory muzyczne, przy akompanjamencie p. J. Pasierba.

WYJAŚNIENIE. Od byłego dyrektora Polskiego Banku Handlowo-Przemysłowego w Krakowie p. Wandzla otrzymujemy w związku z zamieszczonym onegdaj w naszem piśmie artykułem p. t.: „Rzemieślnicy łódzcy nabyli Bank w Krakowie“, pismo z wyjaśnieniem, że Bank ten za czasów urzędowania generalnego dyrektora, Romana Wandzla, był czynny, posiadał na własność nieruchomości i inne prawa. Bank ten znajdował się w owym czasie w pełnym rozkwicie.

„NOWOŚCI ILUSTROWANE“ opuściły prasę i przedstawiają się nader zajmująco. Dział ilustracyjny daje bardzo wiele rzeczy aktualnych ze świata i z kraju. W dziale redakcyjnym zajmujące artykuły o uroczystościach lwowskich z powodu odsłonięcia pomnika bohaterów walk o Lwów z lat 1918—1919, o otwarciu I. Targu samochodowego w Warszawie, o międzynarodowem biurze pracy, o kraju czerwonych carów i o świecie złudy.

(d) **O PRACĘ DLA BEZROBOTNYCH.** Wobec rozpoczynającej się w poniedziałek rejestracji bezrobotnych Państwowy urząd pośr. pracy w Krakowie, Podzamcze 30 (tel. 472) zwraca się do wszystkich pracodawców, by zgłaszali wolne posady.

(d) **KRADZIEŻ W TRAMWAJU.** Józefowi Dobrowolskiemu, zam. przy ul. Czarnowiejskiej nr. 6 skradziono w tramwaju na linji nr 2 złoty zegarek genewski z łańcuszkiem wartości 560 zł.

(d) **OBLAŁA SIĘ NAFTĄ Z POWODU ZAWODU MIŁOSNEGO.** Józefa Szponder, lat 39, zam. przy ul. Różanej nr 12, usiłowała odebrać sobie życie przez oblanie się naftą i podpalenie. Niedoszłą samobójczynię zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala.

JEDYNY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA, najznakomitszego pianisty doby współczesnej, odbędzie się w piątek 17 bm. w St. Teatrze.

STAN ZDROWIA SENATORA WYSŁOUCHA. Ze Lwowa donoszą: Senator Wysłouch, który padł ofiarą napadu bandyckiego na pociąg, powrócił onegdaj do Lwowa. Stan rannego jest pomyślny, ran ygoją się, tak, że w najbliższym czasie senator będzie mógł powrócić do pracy.

powagą hiszpańska w dziedzinie historji literatury. Ten zmarły badacz powiedział: „Bohater epicki nie powinien być wzorem cnót; musi używać i nadużywać siły; potrzebny mu jest pewien stopień brutalności, coś z charakteru nieokiełznanego i wywyższającego się; nie przynoszą mu ujmy fortele i podstępy, bo chytrość pojawiła się na świecie tak wcześnie, jak dzielność, a Ulises pochodzi z tegosamego czasu, co Achilles“. Tymi argumentami natury życiowej i artystycznej pragnął uczony „usprawiedliwić“ bohatera, a olbrzymi autorytet Pelaga oddziałał na młodsze pokolenie badaczy.

Pod wpływem dokładniejszych badań Menendez Pidal zmienił zdanie. Jego teza stwierdza, że „legenda czarna“ o Cydzie opiera się na dokumentach niewystarczających lub nieścisłych. Najważniejszem źródłem czarnych informacyj o Rodrigu Diazie są historycy arabscy. Menendez Pidal zapytuje więc, czy można dawać wiarę świadectwu ludzi o człowieku, który z nimi staczał długie walki; czy nie jest rzeczą naturalną, że historycy arabscy malują Diaza tak jak się maluje wroga. Pozatem własne badania doprowadziły Pidala do wniosku, że teksty arabskie, na których twórcy „czarnej legendy“ oparli swoje twierdzenia, nie zawsze były przez nich właściwie interpretowane, i że przemawiają one często na korzyść rycerza.

Badacz hiszpański jest jednak dalekim od tego, ażeby przejść do apologji krańcowej. Jego nowy Cyd nie posiada już tych koturnów, na których widziała go dotąd wyobraźnia Europy, ale zachowuje w dalszym ciągu ową trzeźwą wielkość epicką, z jaką pojawia się w literaturze hiszpańskiej. Jest surowy, ale nie jest okrutny. Ma tolerancję dla maurów hiszpańskich, ale jest wrogiem nowych najeźdźców afrykańskich. Niema w sobie nic z kondotjera, jak chcieli niektórzy; jest zawsze wierny swemu królowi. Zna prawo i ostatecznym motywem jego czynów jest sprawiedliwość.

Ten posłuch wobec nakazów prawa i sprawiedliwości jest ciekawy ze względu na embrjologję tej najświeższej koncepcji Cyda. Menendez Pidal powiada, że dla każdej epoki Syd Campeador powinien mieć nowy sens, nowe znaczenie, jeśli ma zachować cechy reprezentatywne narodowego bohatera. W wiekach minionych był przedewszystkiem walecznym rycerzem, dla czasów dzisiejszych jest bojownikiem prawa. Mamy więc Cyda z datą: od 1920 do...? **P.**

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. Dziś tj. w sobotę dnia 11 października 1924 o godz. 7 wieczór w sali 39 Coll. Novi zebranie członków koła z referatem Dra A. Mikulskiego na temat „Pragmatyka" (projekt rządowy). Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZAŁOŻENIE SPÓŁDZIELNI HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ ZWIĄZKU ZAWOD. PRAC. BANKOWYCH, ODDZIAŁ. W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się Konstytuujące Walne Zebranie zredukowanych pracowników bankowych, którzy uchwalili założyć spółdzielnię pod następującą nazwą: **„Samodzielność", Spółdzielnia Handlowo-Przemysłowa Związku Zawod. Prac. Bankowych, Oddział w Krakowie, Spółka z ogr. por.** Przewodniczył obradom p. Skotnicki, na sekretarza powołano p. Stattera. Walne Zebranie przyjęło statut, poczem dokonano wyboru pięciu członków Rady Nadzorczej spółdzielni, oraz dwu zastępców. Do Rady Nadzorczej weszli pp. Adam Skotnicki, Dr Ludwik Baar, Maksymiljan Statter, oraz panie, Kołpywówna Marja i Szwarcerowa Marja. Zastępcami zostali wybrani, p. Dr Wilhelm Münzer i p. Stupnicka Zofja. Następnie udzielono Radzie Nadzorczej pełnomocnictwa do zaciągania kredytu, nieprzekraczającego 10 tysięcy złotych. Rada Nadzorcza powoła w myśl statutu w najbliższych dniach Zarząd Spółdzielni, poczem przystąpi natychmiast do uruchomienia spółdzielni, która obejmować będzie narazie działy, hafciarski i modniarski dla kobiet, a agenturę handlową dla mężczyzn. Lokal spółdzielni znajduje się przy ul. Florjańskiej. Na kierowników odnośnych działów zakontraktowano kwalifikowane siły. **Kredyty przyrzekł udzielić p. Dyr. Ungar, prezes krakowskiego oddziału Związku Banków, który w tym celu zwołuje na dzień 13 bm. specjalne posiedzenie zarządu.** Należy się spodziewać, że spółdzielnia ta rozwinie produktywną działalność, która da nie tylko zatrudnienie zredukowanym pracownikom bankowym, ale także stanie się poważną placówką spółeczną w naszem mieście. **M. St.**

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w sobotę pierwsze przedstawienie popołudniowe o godz. 3.30 po cenach całkiem zniżonych zł. 4—3—2—1 i 70 groszy. Dane będzie „Dziewczę z Holandji" z Kramerówną. Wieczorem „Madame Pompadour" z Czerneckówną. Jutro w niedzielę popołudniu „Żółty kaftan". Wieczorem po raz ostatni „Madame Pompadour". Od poniedziałku rozpoczyna występy gwiazda polskiej operetki ulubienica Warszawy Lucyna Messal. Na pierwszy występ gra p. Messal najlepszą swoją rolę „Frasquita". Reszta biletów do nabycia w handlu W. P. Rudnickiego

—o—

„ENRILO" ze znakiem ochronnym **„młynek do kawy"** zowie się nowa specjalność, namiastka kawy, o której zamieszczono ogłoszenie w dzisiejszym numerze naszego pisma. Znane są różne namiastki kawy, które mniej lub więcej zadowalniają smak konsumentów: okazała się jednak potrzeba znamienitej namiastki kawy, nie tylko zdolnej zaspokoić najwybredniejsze wymagania, lecz także istotnie taniej. Brak ten został usunięty ku ogólnemu zadowoleniu szerokich warstw konsumentów przez wprowadzenie „Enrilo".

Polecamy naszym P. T. Czytelnikom wypróbować tę nową namiastkę.

POLSKI PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY. Jak nam donoszą, dotychczasowa wytwórnia kilimów i dywanów smyrneńskich pod firmą „Polski Przemysł Włókienniczy" przy ul. Garbarskiej l. 10 przekształcony został w Spółkę z ogr. odpowiedz. i przeniesiony do swojego nowo wybudowanego lokalu w Podgórzu przy ul. Lwowskiej L. 15.

Nowi członkowie Spółki w osobach: pp. Ignacego Gelbera, D. Keslera oraz K. Mikulskiego, znanych w Krakowie przemysłowców oraz pierwszorzędne fachowe kierownictwo p. Komitaua dają pełną gwarancję, iż przedsiębiorstwo to stanie na wysokości postawionego sobie zadania.

Mieliśmy osobiście sposobność przekonać się, iż nowa ta placówka, tak urządzeniem, jak i swoimi wyrobami, śmiało może się przeciwstawić wszelkim wytwórniom, tak krajowym jak i zagranicznym. Dzięki zaś zdrowej kalkulacji, na jakiej oparło swą egzystencję przedsiębiorstwo, ceny wyrobów, które gatunkiem swym prawie w niczem od prawdziwie perskich się nie różnią. nie przekraczają cenami swymi tandetnych maszynowych czeskich i niemieckich wyrobów.

Nowej placówce w nowej szacie życzymy z naszej strony Szczęść Boże!

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. Juljusza Słowackiego

Sobota: „Legjon" St. Wyspiańskiego.
Niedziela popoł.: „Prawo pocałunku", wiecz.: „Legjon".

Teatr „Bagatela".

Sobota popoł.: „Kwiat pomarańczowy" (ceny zniżone), o 8 wieczór: „Dzikus".
Niedziela popoł.: „Dwaj mężowie pani Marty", wieczór: „Dzikus".

Operetka „Nowości".

Sobota o 3'30 pop. przedstawienie popularne po cenach całkiem zniżonych „Dziewczę z Holandji", wieczór: „Madame Pompadour".
Niedziela popoł.: „Żółty kaftan", wiecz.: „Madame Pompadour".

REPERTUAR KIN.

Uciecha: „Don Carlos i Elżbieta" dramat w 10 aktach. W gł. roli Conrad Veidt. (Otwarcie sezonu.
Warszawa: „Kupiec wenecki" 10 aktów, 2 serje razem w gł. roli Henny Porten i Harry Liedtke.
Reduta: „Miłośnica Pirata" (Pod czarną flagą), obraz awanturniczy w 7 akt. z S. Girard, Milovanoff i Biscott.
Sztuka: „Dziewica haremu".

ZE SPORTU

CIEKAWY SPOSÓB ZDOBYWANIA GRACZY FOOTBALLOWYCH W CZECHACH. Pewien, znany międzynarodowy gracz, (którego nazwiska zagraniczna prasa celowo nie podaje) — przebywający ostatnio w Wiedniu otrzymał następującej treści list: „Doszło do naszej wiadomości, że pan z powodów materjalnych chciałby odejść ze swego klubu i wstąpić do takiego, któryby mu zapewnił korzystniejsze warunki. Wobec tego pozwalamy sobie zapytać, czy nie byłby pan skłonnym zostać członkiem naszego klubu. Mamy 15 graczy, którzy są przeważnie pańskimi rodakami. Nie mamy wprawdzie własnego boiska, lecz rozporządzamy na cele treningowe boiskiem, znajdującem się w tem samem mieście. Rozgrywamy mecze wyłącznie zagranicą i mamy już zakontraktowanych kilka imprez zagranica, wobec czego drużyna nasza na kilka miesięcy jest już zatrudniona. Rozgrywamy przeciętnie dziesięć meczów miesięcznie, które nam przynoszą 240 miljonów K. cz. rocznie. Kwota ta w całości bywa rozdzielana między graczy wedle uprzednio ustalonego klucza. Gdyby naprzykład pan zechciał u nas grać, otrzymałby pan z tej kwoty 20 mil. K. cz. Oprócz tego otrzymują nasi gracze dwa razy do roku 4 tygodnie płatnego urlopu, pozatem premje i t. d. Nasze hasło brzmi: „wszystko dla graczy" czego też dotrzymujemy, gdyż nie mamy ani drużyny rezerwowej, ani też własnego boiska. Wstąpiliśmy do Związku, który na razie nie uznaje profesjonalizmu". List ten kończy się reasumcją licznych korzyści związanych z graniem w tym klubie i zawiera prośbę o szybką odpowiedź..... — Nie ulega wątpliwości, że list ten pochodzi od znanej zawodowej drużyny Blue Star, dawnej Makkabi berneńskiej. Jak widzimy, to graczy footballowych próbuje się zjednywać wspaniałymi ofertami. Zmarły niedawno Caruso napewno nie otrzymywał lepszych propozycyj, zaś bawiąca obecnie w Krakowie „gwiazda operetkowa" p. Messal nie obrazi się, jeżeli obok niej rozróżniać będziemy również „gwiazdy footballowe".

O PRZYSZŁĄ OLIMPJADĘ. W niedzielę odbyło się w pałacu Kronenberga zebranie informacyjne Pol. Kom. Igrzysk. Olimp., które miało na celu zaznajomienie słuchaczy z trudnościami, jakie napotkali zawodnicy polscy na tegorocznej Olimpjadzie w Paryżu, a następnie wymianę zdań w sprawie organizacji przyszłej Olimpjady w odniesieniu do polskich zawodników.

Zebranie wybrało na przewodniczącego obrad ks. K. Lubomirskiego, na sekretarza kpt. Mielecha.

Szereg omówionych wniosków będzie przesłany do rozpatrzenia P. Z. Z. S. Zastanawiano się zwłaszcza nad sprawą finansowania przyszłej ekspedycji polskiej na Olimpjadę do Amsterdamu.

Porządku dziennego całego nie wyczerpano i przewodniczący odroczył posiedzenie do nadchodzącej niedzieli. **M. Ster.**

Z KRAJU

ANTONI SIEMASZKO ŻYJE. Wiadomość o zgonie artysty teatrów warszawskich Antoniego Siemaszki, która ukazała się dziś w pismach porannych, jest, na szczęście fałszywa. Znany i ceniony artysta przebywa wprawdzie na kuracji w szpitalu Ujazdowskim, ale stan jego nie budzi żadnych obaw. Mamy nadzieję, że sprawdzi się na nim znana przepowiednia, która temu, kogo mylnie miano za umarłego, rokuje długie życie.

ODCZYT BOYA Z PRZESZKODAMI. Onegdaj w szczelnie wypełnionej sali Filharmonji w Łodzi, odbył się odczyt Boya-Żeleńskiego, urozmaicony niespodziewanym incydentem. Tytuł odczytu, podany przez prelegenta, brzmiał: „O Komedji Ludzkiej, o kobiecie trzydziestoletniej, i o ich stwórcy". Otóż faktorowi pełniącemu w mieście Łodzi funkcje impresarja, wydał się widocznie ten tytuł zbyt skomplikowany lub nie dość nęcący, bez uprzedzenia tedy prelegenta skrócił go poprostu tak: „O Kobiecie 30-letniej". Zdaje się, że w ten sposób zredagowany tytuł ściągnął pewien procent publiczności, liczącej na jakieś rewelacje „tajemnic życia płciowego", (Boy o kobiecie 30-letniej, bagatela!); jakoż, kiedy Boy uczynił w połowie odczytu chwilę pauzy, podniósł się jakiś jegomość i dość agresywnym tonem, zapytał: „Przepraszam pana, jaki był tytuł odczytu?" Za dużo mu było o Komedji ludzkiej, a za mało o kobiecie 30-letniej! Publiczność uciszyła malkontenta, urządzając prelegentowi po odczycie gorącą owację.

ZE ŚWIATA

„CAR" ROSJI W AMERYCE. Wielki książę Cyryl, pretendent do tronu cesarskiego, wyjeżdża w tych dniach do Ameryki, na zaproszenie amerykańskiego miljardera Astora, który oddaje mu do dyspozycji szereg apartamentów w swoim pałacu. Amerykańscy finansiści mają podobno zamiar złożyć na ręce wielkiego księcia większą sumę pieniężną na cele agitacyjne.

(Z.) EXODUS KOBIET NIEMIECKICH. Ludność Niemiec liczy w chwili obecnej o 4000 mniej kobiet niż przed ośmiu miesiącami. Kobiety te — przeważnie młode dziewczęta — zniknęły ze swej ojczyzny, bez pozostawienia adresu, co jest stanowczo złą oznaką. Niechybnie powodowane złym stanem interesów finansowych zdecydowały się przyjąć rzekomo „lukratywną posadę", którą podejrzani panowie ofiarowali im za granicą. W każdym razie można mieć pewność, że gdziekolwiek się znajdują emigrantki z Vaterlandu nie omieszkają prowadzić żarliwej propagandy niemieckiej.

NADESŁANE

—o—



DODATEK TYGODNIOWY KURJERA WIECZORNEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ



Z rosyjskiej tragedji religijnej

(Korespondencja własna „Kurjera Wieczornego").

Moskwa, 2 października.

Codziennie koło godziny 6-tej zrana, dźwięczą nad Moskwą płaczące, prawie lamentujące dzwony kościelne. Pojedynczemi, rozdzielnemi uderzeniami, czasem kilkoma chromatycznymi tonami naraz, cerkwie jakby skarżą się wzajemnie na krzywdy doznane.

Smutek opada na duszę. Chce się wstać, ubrać i pójść zobaczyć, kogo nawołują, kogo zapraszają, dla kogo dźwięczą te tak żałosne dzwony cerkiewne? Kim są ci ludzie, którzy wbrew propagandzie sowieckiej, nie boją się zacząć swój dzień pójściem do pobliskiej cerkiewki?

Wewnątrz cisza, światła skąpo zapalone, ma się wrażenie, że się jest niemal na zebraniu spiskowców. Ale ludzi sporo, i kobiet i mężczyzn... Dzieci tylko nie widać... (zagarnięto je do klubów antireligijnych).... Chór przytłumiony, brzmi tajemniczo i mistycznie, lecz śpiewy są tak piękne, że mimowoli myśli się o tem, jak fanatycznie musieli twórcy tych melodyj swego Boga kochać, aby módz takie harmonje stworzyć! Oblicza świętych na obrazach naokoło surowe i mistyczne, i niemal takiemiż są twarze modlących się. Czuje się, że walka sowietów z kościołem jest walką naprawdę na życie i śmierć, walką, w której jednak kościół nigdy jeszcze pokonanym nie był.

To też po wyjściu z cerkiewki, kiedy na przeciwległej ścianie uderza mnie olbrzymi plakat: „Kryzys prawosławnej cerkwi" referat protopresbitra Kraśnickiego (przywódcy filosowieckiego duchowieństwa tytułującego się „Żywą cerkwią"), postanawiam być na nim i wysłuchać debatów, na które Kraśnicki zaprasza wszystkich wiernych i duchowieństwo.

9-go sierpnia, w dzień dysputy, tłok i ścisk w westybulu dużej sali konserwatorjum. Bilety wejścia drogie, lecz to nie zraża publiczności: przed kasą długa kolejka, rosnąca z każdą chwilą, wszędzie widać długie sutanny popów.

Mimo przepełnionej sali, referat opóźnia się o całe pół godziny, co denerwuje publiczność i pobudza ją przez stukanie i oklaski okazywać zniecierpliwienie.

Nareszcie, na estradzie, za stołem, pokrytym czerwonem suknem, ukazuje się Kraśnicki w długiej fioletowej sutannie, z srebrnym krzyżem na piersi, w towarzystwie dwóch jakichś panów, z których jeden ogłasza siebie przewodniczącym dzisiejszego zebrania, drugi zaś okazuje się stenografistą. Kraśnicki słusznego wzrostu, brunet o energicznym, graniczącym z bezczelnością wyrazie twarzy, wygląd cały nie pozostawia wątpliwości, że głodu nie zaznawał nigdy.

Przewodniczący zagaja posiedzenie i we wstępnych słowach zaznacza, że obecny kryzys prawosławnej cerkwi, wymaga koniecznie częstszych publicznych zebrań, aby za pomocą wymiany zdań wyjaśnić to całkiem jakoby niezrozumiałe nieprzychylne odnoszenie się wiernych do grupy duchowieństwa, mianującej siebie „Żywą cerkwią". Słowa te wywołują żywe protesty i wykrzykniki: „kim on jest? co za przewodniczący? kto go wybierał?"

Podnosi się Kraśnicki i w pierwszych już słowach podkreśla, że nigdy dotąd nie było możności omawiania kościelnych spraw publicznie, nigdy nie było większej swobody wogóle niż teraz i nigdy prawosławna cerkiew nie była wolniejszą niż obecnie.

Wywołuje to burzę protestów, rozróżnia się słowa: „kłamstwo, wstyd, zdrajca!"

Kraśnicki, mimo iż cały czerwony z emocji, wytrzymuje nacisk i po uciszeniu się zaczyna tłómaczyć, ze swego punktu widzenia oczywiście, przyczyny, które spowodowały rozłam w prawosławnej cerkwi. Zdaniem jego, powodem rozpadnięcia się jej na dwa wrogie sobie obozy były przyczyny czysto okonomiczne. Sobór 1917—18 roku ogłosił mienie cerkiewne nienaruszalnem, nie reagując jednocześnie bynajmniej ani na stracenie wpływu na podrastającą młodzież, ani na zamknięcie duchownych szkół, ani na wprowadzenie ślubów cywilnych, wrogie odnoszenie się cerkwi do rządu ujawniło się w r. 1918 dopiero wtenczas, kiedy znacjonalizowano „nieruchomości" cerkiewne i w roku 1922-gim, kiedy uczyniono tosamo z ruchomościami kościoła. Te właśnie momenty spowodowały anathemy patrjarchy Tichona na sowiety. Powody więc o charakterze czysto ekonomicznym i, zdaniem Kraśnickiego, tem mniej zrozumiałe, że mienie cerkiewne miało być skonfiskowane na rzecz głodnych. Wtedy to nastąpił moment rozłamu w duchowieństwie i utworzenia się grupy „Żywej cerkwi", która powyższe dekrety nie tylko zaaprobowała, lecz uznała, że cerkiew musi przystosować się wogóle do socjalistycznej rewolucji, zachowując bez zmiany tylko czysto teologiczne dogmaty.

Utworzyły się dwie władze kościelne, — 1) w Dońskim klasztorze patrjarcha Tichon, mający za sobą większość wiernych, przeważną część gmachów cerkiewnych i rozporządzający solidnemi sumami pieniężnemi, i 2) w Troickim klasztorze — grupa duchowieństwa „Żywej cerkwi" z metropolitą Jewdokinem i protopreswitrem Kraśnickim na czele.

Konflikt zaostrzał się niepomiernie, ponieważ grupę „Żywej cerkwi" oskarżano o herezję i jak zaznaczył sam Kraśnicki, miała ona fatalną opinję nietylko w Sowieckiej Rosji lecz i zagranicą. — Jednak po stronie „Żywej cerkwi" stała władza, sowiety... i trudno było nie liczyć się z tem. Stąd wynikły obustronne próby załagodzenia konfliktu i pojednania. Patrjarcha Tichon wyznał oficjalnie, że nie jest on wrogiem władzy sowieckiej, odwołał rzuconą anathemę i zostało podpisane jakieś „sogłaszenie" (ugoda), treść którego jednak Kraśnicki nie ogłasza.

W rezultacie utworzono dwa nowe organy cerkiewnego zarządu: 1) Najwyższą Radę Cerkiewną i 2) Św. Synod.

Kraśnicki zamilczał o fakcie, że „Żywa cerkiew" dążyła ku zwołaniu nowego powszechnego soboru, który posiadałby władzę pozbawienia Tichona godności patrjarchy i wybrania nowego patrjarchy.

W kilku miejscach swego referatu Kraśnicki podkreśla szkodliwy jakoby wpływ Tichona na sprawy cerkiewne i jego pożądane odwołanie. Wspomina on o tem, że 17 kwietnia 1924 r. na posiedzeniu Synodu w Konstantynopolu została przyjęta rezolucja podpisana przez patrjarchę Grzegorza VII o „poradzeniu" Tichonowi, aby dobrowolnie oddał władzę kościelną Św. Synodowi i sam zrzekł się patrjarszego dostojeństwa. Została nawet wysłana specjalna misja do Moskwy, lecz wróciła z niczem, ponieważ Tichon zaprotestował przeciwko mieszaniu się Grzegorza VII do spraw kościelnych Rosji.

W roku 1923 metropolita Jewdokin z ramienia „Żywej cerkwi" zwołuje sobór (skład którego pozostaje szerszej publiczności nieznany), a na nim zostało uznane prawo sowietów do znacjonalizowania mienia kościelnego. Mimo, że sobór zwo-

DR. ALFRED EHRENPREIS.

Z biologji współczesnej

III.

(Dokończenie).

(Wpływ transplantacji głowy na barwę. Patyczaki. Celowość i walka o byt czy bezpośrednie przystosowanie u grzbietopływaków. Kołużnica i żółtobrzeżek).

Mówiliśmy dotychczas o transplantacji głowy jedynie w związku z zagadnieniami seksualnemi, daje ona jednak prawdziwie ciekawe wyniki i w innym rozdziale biologji zwierzęcej — w kwestji zabarwienia danych osobników. Za przykład niech tym razem posłuży t. zw. patyczak (Carausius morosus) — owad, żyjący w Indjach, a należący do grupy Prostoskrzydłych (Orthoptera), kuzyn na szgo karakona, który również ze wschodu do nas przywędrował. Parę słów o życiu i wyglądzie naszego pacjenta: patyczak jest w całem znaczeniu tego wyrazu ascetą, względnie ascetką, tak jeśli chodzi o postać, jak i życie erotyczne. Owad ten, dochodzący do długości palca naszych rąk — przy pomina łudząco zeschłą gałązkę. Gdy wisi przyczepiony swemi cienkiemi nóżkami w listowiu, to wprost niepodobna odróżnić jego szczupłego ciałka od podłoża; zaś wisieć tak może całemi godzinami bez ruchu. Samce są niezmiernie rzadkie; na tysiąc samiczek jeden się może urodzi. Ta przymusowa cnotliwość nie stoi jednak na przeszkodzie intenzywnemu rozmnażaniu się patyczaków. Spotykamy u nich ciekawe biologiczne zjawisko t. zw. dzieworództwo (parthenogenesis), polegające na wydawaniu przez samicę potomstwa, bez uprzedniego zapłodnienia przez samca. Z niezapłodnionych jaj złożonych przez dziewicze żeńskie patyczaki — wylęgają się młode samice, które też żyją w abstynencji seksualnej i t. d. Co parę generacji zjawia się pewna ilość samców, które zapładniając samice, odświeżają organizm swego rodu.

Nie tylko z powodu kształtu ciała — trudno jest zauważyć żyjącego na swobodzie patyczaka. — Przyłącza się do tego jego barwa ochronna i jej zmienność — zależnie od barwy otoczenia. Patyczak staje się na tle zielonem — zielonym, na czarnem podłożu — czarnym, w brązowem otoczeniu — brązowym. Do tej tak praktycznej w życiu zmiany uzdolniają patyczaka jego oczy; oślepiony zielenieje; tę samą barwę przyjmuje w ciemności, więc w warunkach, w których oczy swej normalnej czynności nie spełniają.

Finkler stworzył drogą swej operacji *) wszystkie możliwe kombinacje, więc zielone patyczaki z brązową głową, brązowe z zieloną, zielone z czarną i t. d. Po operacji wszystkie okazy zzieleniały. Trwało to tak długo, aż się transplantowane głowy z tułowiem nie zrosły t. j. aż oczy mogły podjąć swą normalną czynność. Potem — i to jest zadziwiającem ciała nie powróciły do barwy, jaką miały przed operacyjnym zabiegiem, lecz przybrały barwę... swej świeżo nabytej głowy.

*) Co do metody transplantacji głowy — patrz „Kurjer Wieczorny" z dnia 5 października b. r.

Przypatrzmy się bliżej jednemu takiemu przebraniu a mianowicie na przykładzie brązowego ciała z transplantowaną czarną głową. Po operacji okaz stopniowo coraz bardziej zieleniał. Po zagojeniu się głowy (więc po przywróceniu wzroku) zaczął ciemnieć, aż całe ciało przybrało czarną barwę głowy. W jaki sposób działają oczy na ubarwienie całego ciała, nie wiemy; prawdopodobnie wywierają pewien wpływ chemiczny, przyczem ustrój nerwowy zapewne też gra rolę. W każdym razie przekonaliśmy się, że oczy, które służą zwierzętom do rozróżnienia barw w świecie zewnętrznym, regulują zarazem barwy ich własnego ciała.

W tej samej płaszczyźnie leżący, lecz daleko bardziej skomplikowany problem poruszył Finkler na przykładzie innego owada, należącego do grupy pluskiew (Heteroptera); chodzi tu o zwierzątko wielkości paznokcia małego palca a noszącego różne nazwy w polskim języku n. p.: pluskolec, grzbietopławek, grzbietopływak i pluskwa wodna (Notonecta glanca). Grzbietopływak żyje w wodach stojących — stawach i kałużach a ma ten rzadki zwyczaj, że pływa jedynie na grzbiecie, brzuchem do góry. Jeszcze jeden szczegół różni go od innych zwierząt. Większość stworzeń lądowych a szczególnie wodnych (owady wodne, ryby, ssaki wodne) wykazuje na grzbiecie ciemniejszą barwę niż na brzuchu. Nasz grzbietopływak ma kostjum przeciwnie zabarwiony — grzbiet jego jest jasny a brzuch ciemny. W tem miejscu niech mi wolno będzie wtrącić parę uwag natury ogólnej, poruszających jedną z najistotniejszych kwestyj w biologji, w której ścierają się dwa różne po-

łany został bez jego udziału, Tichon podpisuje rezolucje tego soboru.

Pozorne pojednanie trwało jednak bardzo niedługo: 26-go czerwca 1924 r. Tichon odwołuje już swe podpisy położone na rezolucji i na nowo zrywa z „Żywą cerkwią".

Fakt ten jest, zdaniem Kraśnickiego, małoznaczącym, ponieważ mówi on, patrjarcha nie ma już prawa ani wstrzymać, ani odwołać rezolucji Św. Synodu. W jego przekonaniu grupa „Żywej cerkwi" jest właśnie tym postępowym elementem duchowieństwa, które musi zwyciężyć, ponieważ są oni pasterzami, rozumiejącemi konieczność zmienienia „bazy" cerkiewnej i przystosowania się do reform socjalistycznych. To też do tej, a nie do innej grupy, pomijając Tichona, zwrócił się rząd sowiecki z propozycją wyłuszczenia potrzeb i pożądanych reform kościelnych.

Nieodzownem jest, według Kraśnickiego, zwołanie nowego soboru powszechnego, który wyjaśniłby stosunek serkwi do ekonomicznych reform sowieckich i ustaliłby normalny stan rzeczy pomiędzy serkwią i państwem. Kraśnicki utrzymuje, że zasadniczo wielkiej różnicy w poglądach między nim Kraśnickim i patrjarchą Tichonem niema, rozłam cerkiewny jest kwestją tylko nieporozumienia i uwarunkowany jest do pewnego stopnia niemożnością należytego przedyskutowania sprawy. Sobór powszechny niewątpliwie rozwiałby wątpliwości obydwóch stron i doprowadziłby do ostatecznego pojednania, lecz dla zwołania go konieczną jest dobra wola i udział Tichona wraz z jego zwolennikami.

Atmosfera sali, gorąca już podczas wygłaszania referatu, rozpala się jeszcze bardziej z rozpoczęciem dyskusji. Przewija się długi szereg mówców. Przemówienia ich ograniczono do 10 minut; występuje paru sektantów, którzy fanatycznie utrzymują, że cerkiew prawosławna ginie przez odbieganie od litery ksiąg kościelnych. Starają się oni poprzeć swe dowody cytatami z różnych tekstów biblijnych, lecz publiczność nie chce ich słuchać, krzykiem zmuszając mowców do cofnięcia się z estrady. Najwięcej upartych otwarcie wydrwiwają; sala co chwila wybucha nerwowym śmiechem. Widać, że temat i treść referatu są zanadto wielką bolączką, zanadto wszystkich obchodzi faktyczna strona konfliktu, aby przytaczanie jakichkolwiek tekstów mogło uśmierzyć namiętności. Audytorjum niema czasu ani chęci wgłębiać się w nie, czeka zaś i żąda żywej opozycji przeciw wywodom Kraśnickiego.

To też, kiedy na estradzie zjawia się stary tołstojowiec Tregubow i głośno krzyczy, że woli on trupem paść, niźli wyrzec się możności publicznie zarzucić Kraśnickiemu kłamstwo i obłudę — grobowa cisza nagle zalega w sali. Moment dużego napięcia.

Mała figurka Tregubowa, aż się trzęsie cała kiedy oświadcza, że przed pójściem na dysputę, zwrócił się on do patrjarchy Tichona, widział go, rozmawiał z nim na temat dzisiejszego referatu i z własnych ust jego słyszał, że niema pojednania między nim Tichonem i — Kraśnickim. Odwołał swe podpisy z rezolucji soboru 1923 r. i oznajmił, że nie może mieć z Kraśnickim nic wspólnego.

Sala przyjmuje oświadczenie Tregubowa z widocznym entuzjazmem i niechętnie i nieufnie wysłuchuje kontr-dowodu Kraśnickiego o błogosławieństwie Tichona w dniu 8 sierpnia 1924 r. dla grupy „Żywej cerkwi" w Krasnojarsku.

Publiczność żąda przedłużenia mowy Tregubowa, oczekując od niego nowych dowodów obłudy Kraśnickiego, lecz.... zostaje niespodziewanie mocno rozczarowaną, ponieważ Tregubow nagle oświadcza, że nie może nie być konfliktu pomiędzy „Żywą cerkwią" i grupą „tichonowcew", bo ci ostatni, jako zwolennicy starych obrządków kościelnych, są w zasadzie samej... kontrrewolucjonistami.

Robi to wrażenie małej bomby. Kraśnicki jawnie zadowolony, w sali zaś podnosi się formalny ryk: „Precz!" słychać ze wszystkich stron.

Z szeregu następnych mówców wyróżna się tylko wysoka, spokojna postać biskupa Pawła, — który w znacznie łagodniejszych wyrazach, niż Tregubow, lecz także zarzuca Kraśnickiemu i całej „Żywej cerkwi" obłudę i fałsz i jako przykład przytacza fakt, że nigdy rząd nie tłomaczył faktu znacjonalizowania mienia kościelnego wzniosłym celem pomocy głodnym. „gdyby powiada biskup, cel taki był ogłoszony jawnie i szczerze, cerkiew pierwsza otworzyłaby swe skarbnice i pierwsza niosłaby ofiary i pomoc, lecz takiego hasła nie było". Jest on dalej zdania, że sprawy kościelne nie powinny być tematem dla obrad publicznych: sprawa nacjonalizacji mienia kościelnego dotyczy tylko rządu i kościoła, sprawę zaś kontrrewolucyjności Tichona i jego zwolenników powinny rozstrzygać tylko odnośne władze rządowe i nie nanależy rozwałkowywać jej publicznie.

Wielkim smutkiem wieje od całej figury i słów biskupa. W sali odczuwa się ogromne zdenerwowanie. To te w momencie zjawienia się na mównicy przedstawiciela partji komunistycznej, (zgodnie z zapowiedzią samego mówcy), publiczność jak jeden człowiek podnosi się z miejsc i opuszcza salę, nie zwracając zupełnie uwagi na próby mówcy w kierunku zmuszenia obecnych do uwagi. Wśród hałasu tłoczącej się przy wyjściach publiczności, mówca zwraca się do Kraśnicikego i sądząc z żywej gestykulacji robi mu jakieś gorzkie zarzuty; słów niestety wskutek hałasu nie słychać.

Kraśnicki ma minę dość bezradną.

A pięć dni później, w niedzielę, po wyjściu ze mszy z kościoła katolickiego na Milutyńskim zaułku, zauważam w przedsionku obok kropielnicy, w tłumie żebraków, poszarpane sutanny dwóch popów i dwie nieśmiało wyciągnięte ręce: „podajcie Christa radi!"

Jestto wymowna ilustracja do dysputy o „Żywej cerkwi".

Triumfy rasy czarnej w Paryżu

Powoli rozwija się problem, koło którego najpewniej jeszcze w bieżącym stuleciu rozegra się w Europie walka rozstrzygająca dla całokształtu cywilizacji. Ameryka stosuje wobec niego politykę strusią, negując w ten sposób jego istnienie. Murzyn jest tu ignorowany, a w najlepszym wypadku, odgrodzony od reszty społeczeństwa wałem wzgardy, nie chroniącym go jednak przed linczem. Taki czystej krwi jankus czuje wprost osobistą urazę do Pana Boga, że zapaskudził ziemię czarnemi potworami, którzy o ironjo! są głęboko religijni, a całą ich twórczość współczesna przepojona jest symbolami chrześcijańskiemi.

Zdaje się, że i tym razem Paryż, przodujący kulturze całego świata, stanie się pierwszem ogniskiem, z którego cywilizacja murzyńska rzucać będzie świeże promienie w zmierzchowe tony Zachodu. Już w roku ubiegłym przedstawiciele czarnej rasy święcili w Paryżu niepoślednie triumfy. Autor powieści „Vatuala", Rene Maran, otrzymał tu najwyższe odznaczenie w postaci nagrody Goncourta i przez szereg miesięcy był przedmiotem publicystycznych ataków i hymnów. Sukces tem większy, że „Vatuala" jest oskarżeniem, skierowanem przeciw francuskiej gospodarce w Afryce.

Nie mniejszem, a rozgłośniejszem powodzeniem cieszył się Battling Siki, niezrównany bokser, heros rozszalałych aren zapaśniczych, za którym przepadały białe kobiety. Na uroczystości w Neuilly zakupił lwa i na smyczy prowadził go po bulwarach, innym razem przybył na wyścigi w Auteil w towarzystwie żyrafy, by zaimponować zblazowanym Paryżankom. Sława jego wyzywała poprostu zawiść bogów. Ale i bogowie, przebywający chwilowo na ziemi, zwłaszcza w Paryżu, muszą się golić, czego nie chciał zrozumieć jeden z fryzjerów, żyjący z klienteli amerykańskiej. — Obrażony bokser zdemolował mu całe atelier.

Siki mógł sobie na wszystko pozwolić, nawet na zwycięzenie mistrza boksu, samego Carpentiera. Przypadł mu też zaszczyt brania udziału w debacie Izby, kiedy to czarny poseł Senegalu bronił praw i czci Murzynów. Cała Francja bawiła się niezrównanie, a kto Francję bawi, odnosi zwycięstwo.

Trzecim Murzynem, zażywającym specjalnych względów Paryża jest Kojo Tovalu Huenu, krewniak króla Behanzina, którego Francuzi wypędzili Dahomeyu, użyczając mu gościny w Bordeaux, mieście będącem asylem czarnych wygnańców, gdzie wpaja im się zasady kultury europejskiej. — Tu odbywają studja średnie i wyższe, a ów książę, który stał się głośnym od czasu wyrzucenia go z publicznego lokalu na żądanie „demokratycznych" Amerykanów, jest doktorem medycyny i filozofji, oraz autorem głębokiego dzieła filozoficznego: „La metempsychose de l'univers".

W salonach paryskich jest on bardzo cenionym gościem ze względu na rozległą wiedzę i dowcip, zaprawny ironią niemal taksamo zatrutą jak strza-

---

glądy a mianowicie: teorja celowości rozwoju organizmów i walka o byt (koncepcja wielkiego angielskiego uczonego Karola Darwina) i starsza teorja bezpośredniego działania na organizm czynników zewnętrznych, czyli teorja bezpośredniego przystosowania się organizmów do podniet otoczenia (ujęcie teoretyczne genjalnego francuskiego przyrodnika Jana Lamarcka).

Podług poglądu darwinistycznego różnorodność zwierzęcych gatunków powstaje drogą walki o byt, t. j., że przy życiu utrzymują się tylko takie stworzenia, które są wyposażone w urządzenia najlepiej do praktycznego życia przystosowane; tylko takie zwierzęta zostają przy życiu i rozmnażają się dalej, przenosząc te praktyczne cechy swego ustroju na potomstwo drogą dziedziczenia cech nabytych. (O dwiełu pokoleń wre walka po dziś dzień między uczonymi, czy dziedziczność cech nabytych jest możliwą, czy nie. Musi się ją przyjąć, jeśli się jest zwolennikiem ewolucji świata organicznego t. j. teorji obecnie w biologji panującej, podług której dzisiejszy świat organiczny powstał stopniowo drogą rozwoju form niżej zorganizowanych w coraz to wyższe).

Inne zwierzęta gorzej do warunków przystosowane w konkurencji z tamtemi — w tej walce o byt (więc o pożywienie, w barwie ochronnej jako ochronie przed napaścią wrogów) muszą wyginąć. Zilustrujmy ten pogląd na przykładzie grzbietopływaka. Darwiniści twierdzą, że dlatego zwierzęta żyjące w wodzie mają brzuch jasny, a grzbiet ciemny, bo takie rozmieszczenie barw chroni te zwierzęta skutecznie od wrogów, czyhających od dołu i od góry. Dla wroga, znajdującego się n. p. na dnie stawu, zlewa się jasna barwa brzucha danego osobnika z jasną barwą nieba i zdobycz staje się trudniej widoczną. Odwrotnie: dla napastnika, skradającego się z brzegu lub z powietrza (więc z góry) zlewa się ciemna barwa grzbietu ofiary z ciemną tonią wody a szczególnie z tłem dna, więc skutek w obu wypadkach jest taki sam: trudność odróżnienia od tła. Według poglądu darwinistycznego, zwierzęta wodne, nie mające tego zbawiennego zabarwienai, zostały jako wpadające w oko wytępione, a przy życiu utrzymały się tylko takie okazy, które tę barwę ochronną posiadły i drogą dziedziczenia — ją na potomstwo przeniosły. — Grzebietopływak ma zabarwienie odwrotne, bo to jego pozycji przy pływaniu odpowiada. Grzbiet jego jest jasny, by się na tle nieba nie odznaczał (dla wrogów pod nim się znajdujących) a brzuch ciemny ze względu na napastników z góry. — Wszystko się na pozór w tem rozumowaniu świetnie składa. Słabą stroną tej teorji jest widoczny fakt, że chociaż te pożyteczne cechy (w naszym wypadku rozmieszczenie barw) są niewątpliwie dla danych zwierząt korzystne, to jednak nie tłómaczą one powstania tychże cech. Zgoda, że grzbietopływaki nie mając odpowiedniego ubarwienia, zostały wytępione i że przy życiu utrzymały się tylko te, które to ubarwienie miały, ale skąd się ono wzięło? Jeśli nie chcemy przyjąć jakiejś wyższej Opatrzności, tylko rozumować przyczynowo, to musimy się uciec do teorji Lamarcka, która głosi, że cechy stworzeń powstają jako odpowiedź, jako reakcja na podnięty świata zewnętrznego.

Kapitalnie to udowodnił sam grzbietopływak w doświadczeniach Finklera. W dwóch akwarjach umieszczono po 25 naszych owadów. Jedno znajdowało się w warunkach świetlnych normalnych t. j. światło dochodziło z góry, drugie naczynie miało ściany pokryte ciemnym papierem, z góry było zakryte a światło padało tylko z dołu (od strony dna), wzmocnione przez odpowiednio nastawione lusterko. Po upływie dwóch miesięcy skrzydła grzbietopływaków (t. j. strona grzbietowa ich ciała) przybrały... ciemną barwę o marmurowym rysunku. Widzimy więc, że cecha ta (ubarwienie) powstaje pod wpływem warunków zewnętrznych (w tym wypadku oświetlenia), jako reakcja organizmu na te ostatnie a nie ze względu na celowość. Zwierzęta wodne mają grzbiet ciemny, a brzuch jasny nie dlatego, bo im to ze względu na ich wrogów się przydaje, lecz bo ciemna barwa powstaje pod wpływem światła słonecznego a to pada na ich grzbiet. Ponieważ ich brzuch nie jest naświetlanym, ergo pozostaje bezbarwnym. To samo się dzieje u grzbietopływaka; wskutek jego nienormalnej pozycji zostaje u niego brzuch naświetlony a nie grzbiet (do dna zwrócony). Gdy Finkler w doświadczeniu stworzył oświetlenie podobne do oświetlenia innych zwierząt, wtedy i rozmieszczenie barw u grzbietopływaka stało się normalnem.

Istnieje jeszcze inny rodzaj grzbietopływąka (Natonecta marmorea), który choć też pływa na grzbiecie, ma jednak grzbiet ciemno zabarwiony. Finkler transplantował głowę okazu Natonecta glanca ze sztucznie zabarwionym grzbietem na

ły jego ziomków. Tedy nietylko czarną skórą i niebłękitną krwią, lecz przedewszystkiem niezwykłą inteligencją i rewolucyjnością poglądów odróżnia się Kojo Tovalu Hucnu od innych przedstawicieli książęcych rodów.

Całą młodość strawił na żarliwem przyswajaniu sobie kultury i możliwie najgruntowniejszego „wybielania“ swej duszy, co mu się też udało. Zapomniał o swem pochodzeniu i był kontent z Europy i ze siebie. Ale podróż do ojczyzny zdjęła mu z oczu dobrotliwe bielmo, pozwalając we właściwem świetle ujrzeć pracę „cywilizacji“ białych. W owej chwili uświadomił sobie swe odszczepieństwo i postanowił właśnie w krajach kolonizatorów prowadzić walkę w imieniu bezbronnych analfabetów.

Książę Tovalu osiągnął szczyt popularności dzięki owemu zajściu w jednym z kabaretów na Montmartre. Cała prasa ujęła się za dotkniętym w swej czci Murzynem, lokal ów został na parę miesięcy zamknięty, a czasopisma przelicytowywały się wzajem w wysławianiu dzieła Tovala i przytaczania z niego cytatów. Autor „Metampsychozy wszechświata“ jest pozatem znakomitym mowcą a w swych wykładach rozwija skuteczną propagandę dla twórczości swej rasy, roztwierając przed kulturą europejską skarby nieznane. Paryż jest miastem, które niejako odkryło dla Zachodu plastykę murzyńską, a artyści tej miary co Picasso i Apollinatre z zachwytem mówią o jej pięknie i oryginalności. W pierwotnej liryce murzyńskiej jest tyle żywiołowości, że rozmaici epigoni europejscy szukają w niej soków ożywczych. I kto wie, czy mimo telegrafów, telefonów i innych zdobyczy wiedzy i techniki, Europa nie zechce się odmłodzić w świeżym zdroju tej twórczości, przemawiającej bezpośredniością „synów ziemi“. Dziś może to się jeszcze wydać paradoksem, ale za lat sto, czy dwieście...?

Francuzka czasów powojennych

Era powojenna nie zaoszczędziła też kobiety francuskiej, nakładając na nią brzemię drożyzny, której nie może równoważyć drobna podwyżka płac. Paryżanka, należąca do klasy średniej musi się ograniczać w mieszkaniu nieproporcjonalnie drogiem, a także w toalecie, którą nie może już dotrzymywać kroku modzie. Stąd zamiłowanie do płaszczy, nie podlegających tak szybkim zmianom i skromnych kapelusików, doskonale harmonizujących z krótkiemi włosami.

Z cechującym ją trzeźwym rozsądkiem Francuzka umie się jednak zastosować do zmienionych warunków życia i dzielnie podejmuje z niemi walkę. Zawodowe wykształcenie kobiet, zwłaszcza studja uniwersyteckie rozpowszechniają się tu tak szybko, że w maju b. r. powstał w Paryżu Dom akademiczek, gdzie 150 studentek za skromną opłatą otrzymuje mieszkanie i utrzymanie.

Pozatem wielka liczba kobiet oddaje się zajęciom praktycznym, z dużem powodzeniem pracując w przemyśle artystycznym. Magazyny mebli pociągających harmonją barwnych materjałów, oryginalnych tapet, o kolorycie jasnym i ciepłym, dają świadectwo pracowitości i pomysłowości kobiet. Najnowsze meble, proste a gustowne, coraz bardziej usuwają w cień naśladownictwa dawnych stylów, wzorujących się na dworskich salonach, gdyż Francuzka powojenna nie urządza koturnowych przyjęć, lecz w gronie znajomych lubi swobodną wymianę myśli. Ta jej przemiana duchowa znajduje też wyraz w prostem a celowem urządzeniu mieszkania, chłopięcej fryzurze i klasycznej linji sukni. Nie mniej, dzięki wielowiekowej kulturze towarzyskiej także Francuzka borykająca się z trudnościami życia, zachowała dawny wdzięk i wykwintność form, jakiemi przodowała i przoduje kobietom innych krajów.

Kobiety, zajęte w magazynach mód, czy to właścicielki, czy pracownice, nie mają i teraz powodu do utyskiwań. Ogromna fala cudzoziemców podtrzymuje tu silny ruch, to też ustawicznie zwiększa się liczba magazynów, a także ich poziom. We wszystkich przedsiębiorstwach sympatycznie uderza inteligencja sprzedawczyni: w kwestjach toaletowych jest doskonałą doradczynią, w antykwarjatach zastanawia rozległą znajomością literatury współczesnej, a także dawnej, sięgającej siedmnastego stulecia.

Zmiana stosunków ekonomicznych nie pozostała też bez wpływu na wzajemny stosunek obu płci. Kobieta finansowo niezależna od mężczyzny, zajmuje wobec niego stanowisko bardziej samodzielne. Dlatego też mniej jest pobłażliwą na jego życie pozadomowe, gdy dawniej obawa znalezienia się bez środków do życia kazała jej patrzeć przez palce na rozmaite jego eskapady w dziedzinę erotyki zakazanej. Z drugiej strony, mężczyzna nauczył się cenić w kobiecie nie tylko żonę, lecz także dzielną towarzyszkę pracy, co w dzisiejszych ciężkich warunkach stanowi pozycję bardzo ważną, a oznacza pewne harmonijne zrównoważenie praw i obowiązków.

Wiele się też mówi o wolnej miłości, jakiej rzekomo hołdują francuskie dziewczęta. Czy pod tym względem znacznie się różnią od swych sióstr innych narodowości, o tem Bóg tylko mógłby rozstrzygnąć, gdyby nad każdem dziewiczem czołem zechciał płomiennemi głoskami wypisać swą opinję. W braku tego jedynego wiarygodnego świadectwa, lepiej może pozostawić kwestję tę nierozwiązaną, względnie przyjąć, że małżeńska wierność czy niewierność, wolna miłość czy czystość obyczajów, to właściwości, o których decyduje nie przynależność rasowa, lecz klasowa. — Mimo osławionej atmosfery bulwarów, istniała i istnieje we Francji, a nawet w Paryżu surowa moralność małomieszczańska, zwłaszcza wśród warstw pracujących, zbyt pochłoniętych troską o byt, albo też zbyt trzeźwych i pozbawionych fantazji, by się puszczać miały na flukta niebezpiecznych przygód miłosnych. A taksamo jak w każdym kraju istnieją i tu sfery towarzyskie, gdzie bezczynność i nuda sprzyjają bezmyślnemu flirtowi i erotyce.

Że jednak „Garconne“ nie reprezentuje przeciętnej Francuzki, dowiodły tego gromy oburzenia, z jakiem spotkała się ta książka. Z chwilą, gdy warunki ekonomiczne z jednej strony zamykają dziewczynie drogę do małżeństwa, z drugiej zaś niezależność materjalna uprawnia ją do notowania wartości swej osoby nie tylko w rubryce niewinności, nic dziwnego, że nie pozwala się ona pozbawiać prawa do pełni życia. Czy ta swoboda wzbogaci ją wewnętrznie, czy długo dla niej zachowa urok — o tem nawet kongres spowiedników nie odważyłby się chyba wyrokować z góry. Qui vivra, verra...

LITERATURA

Nieogłoszone listy Rousseau'a

Teofil Dufour, który znaczną część swego życia strawił na gromadzeniu materjałów odnoszących się do losów i twórczości autora „Nowej Heloizy“ nie zdołał dzieła swego doprowadzić do końca. Obecnie córka jego ogłosiła w „Revue de Paris“ czternaście listów zebranych przez ojca, które wejdą w skład kompletnego wydania korespondencji, przygotowywanej do druku przez Pawła Plan. Wśród tych listów, odnoszących się przeważnie do dzieł Rousseau'a, znajduje się fragment niewysłanego listu do markiza de Mirabeau, autora „L'ami des hommes ou traite de la population“. Ten dla Rousseau'a bardzo charakterystyczny fragment brzmi:

„Powiada Pan że mi poradzi inną filozofję. Ja — i filozofja? Ale Panie Markizie, wyświadcza mi Pan więcej zaszczytu, niż zasługuję. Systemy jakiekolwiek, są dla mnie niedostępne; na żadnym z nich nie opieram swego życia, ani postępowania. Rozmyślać, porównywać, analizować, trzymać się swych przekonań, walczyć — to wszystko nie jest już moją rzeczą. Ja się poddaję wrażeniu chwili, bez sprzeciwu i bez walki wewnętrznej, będąc całkowicie pewnym, że serce moje kocha tylko to, co dobre. Wszelkie zło, jakie popełniłem w życiu, było dziełem mego rozumu, a niewiele dobrego, jakie zdziałać zdołałem, było nakazam mego serca“.

Parę wierszy dalej pisze:

„Pan przypuszcza, że uciekłem od świata, ponieważ go nienawidzę. Myli się Pan co do jednego i drugiego. Nie czuję do świata nienawiści i nie uciekam też od niego. Nienawidzę tylko przymusu, jaki odczuwam, nienawidzę go śmiertelnie. Bez niego obcowanie z ludźmi byłoby mi przyjemne; przymus zatruwa mi jednak współżycie, przeto wyrzekam się dobra, bez którego mogę się obejść, by uniknąć zła, które jest mi nieznośnem. Inni powiadają, że przymus nie istnieje — tem lepiej dla nich. Ja go jednak czuję. Mamyż się spierać o kwestję odczucia? Muszę mówić, chociażbym nie miał nic do powiedzenia, muszę siedzieć, gdy mam ochotę wstać, być zamkniętym w pokoju, gdy mnie ciągnie na świeże powietrze. Jestem zobowiązanym iść dokądś, gdy właśnie chciałbym iść gdzieindziej, jeść o pewnej określonej godzinie, postępować zgodnie z przepisami towarzyskiemi, od-

---

ciało okazu normalnego (z grzbietem bezbarwnym) i po zagojeniu przybrał grzbiet ciemne zabarwienie, prawdopodobnie pod wpływem oczów (tak jak u patyczaka). Gdy jednak transplantował głowę Natonecta marmorea (t. j. okazu, który normalnie ma ciemny grzbiet) na ciało normalnego Natonecta glanca — skutku nie było żadnego. Widocznie tylko oczy ciała, na które od niedawna działają zmienione warunki są aktywne, oczy organizmu, który od wielu generacyj znajduje się pod tymi samymi warunkami wpływ swój zatraciły.

Na zakończenie jeszcze jedna, bodaj czy nie najtrudniejsza transplantacja głowy — heteroplastyczna t. j. między dwoma różnymi gatunkami między znaną nam już kałużnicą a pływakiem żółtobrzeżkiem. (Dytiscus marginalis). Żółtobrzeżek, którego ciało jest żółtą obwódką otoczone, jest mniejszym niż kałużnica, więc głowa jego nie nakrywała całej powierzchni ramy kałużnicy; trzeba się było uciec do jakiegoś odpowiedniego środka, by nie nakryta rana nie zaschła. Krew sama wystarczyćby nie mogła, zresztą byłoby to ryzykownem ze względu na bardzo odległe pokrewieństwo między pacjentami, i co za tem idzie ze względu na różnice w składzie chemicznym krwi. Trzeba było do zasklepienia rany substancji organicznej, mało zróżniczkowanej chemicznie. Finkler użył do tego tłuszczu znajdującego się w brzuchu żółtobrzeżka, który głowę swą ofiarował kałużnicy. Tłuszczem tym wyścielił Finkler te części rany, których transplantowana głowa pokryć nie mogła. Z czasem tłuszcz ten został wchłonięty przez ciało, a na jego miejscu powstała nowa tkanka. Trudniej szło z transplantacją głowy kałużnicy na ciało żółtobrzeżka, bo w tym wypadku głowa była nawet nieco szersza niż powierzchnia rany. Ale i to poszło. (Ponieważ owad nie rośnie więcej po przeobrażeniu, więc nie można było sobie pomagać przez zestawienie n. p. młodej kałużnicy ze starym żółtobrzeżkiem). I tym razem głowa (raczej oczy nowonabytej głowy) rozstrzygają o barwie ciała. Żółtobrzeżek po zagojeniu się głowy kałużnicy — stracił swą żółtą obwódkę na tułogłowiu, a ciemnobrązowe lśniące jego ciało przybrało czarną matową barwę kałużnicy.

Widzieliśmy dotychczas, że w głowie owadów znajduje się centrum i popędu płciowego i regulacji ubarwienia reszty ciała. Nasuwa się pytanie czy głowa kieruje wszelką czynnością organizmu, czy też niektóre funkcje z pod jej wpływu się wyemancypowały. Że takie funkcje istnieją, o tem przekonała nas kałużnica z głową żółtobrzeżka.

Ruch nóżek przy pływaniu u tych dwóch owadów jest odmiennym. Żółobrzeżek jest prawdziwym pływakiem, porusza on obydwie nóżki jednej pary (lewą i prawą) równocześnie. Kałużnica inaczej — ona raczej depcze wodę — porusza nóżkami jak owad chodzący po ziemi, t. j. wykonuje ruch n. p. lewą nóżką przednią, prawą środkową i lewą tylnią równocześnie. Gdyby głowa grała kierowniczą rolę przy poruszaniu się owadów, gdyby od niej wyłącznie jego rodzaj zależał, to kałużnica musiałaby po otrzymaniu głowy żółtobrzeżka zatracić swój, a nabyć jego sposób poruszania nóżek przy pływaniu. Tak się jednak nie stało. Jeśli pod względem popędu płciowego i ubarwienia udało się ciało kałużnicy pod wpływem nowo nabytej głowy nakłonić do reform, to zostało zachowawczem pod względem lokomocji. Obecność głowy jest wprawdzie nieodzowną dla harmonijnego funkcjonowania odnóży, ale nie rozstrzyga o jego rodzaju. Pamiętam, że zastanawiając się nad tym problemem z Finklerem chcieliśmy inną drogą osiągnąć rozwiązanie. Oto próbowaliśmy transplantować nogi żółtobrzeżka na ciało kałużnicy i odwrotnie. Nie udał się nasz eksperyment niestety; nogi z obcem ciałem się nie zrosły.

Na tem kończymy omówienie transplantacji głów u owadów. Czy u wyżej zorganizowanych zwierząt (n. p. u kręgowców) uda się ten zabieg, tego na razie rozstrzygnąć nie można. W każdym razie natrafi to na duże trudności. (Finkler próbował zamienić głowy między żółwiami, lecz z negatywnym wynikiem). Ale i tak zrobiono chyba dużo. Widzieliśmy, że transplantacja głowy jest sposobem, za pomocą którego można się zabrać do różnych biologicznych zagadnień i mniej lub więcej zupełnie je rozwiązać. I choć dalekim jest od nas jeszcze czas, w którym będziemy czytali ogłoszenie w „Kurjerze Wieczornym“: „Głowa męska z orlim nosem, niebieskiemi oczami i czarną czupryną — do odstąpienia drogą wymiany — na głowę o greckim profilu, jasnych jedwabistych włosach i czarnych oczach. Bliższych wyjaśnień udziela administracja, jakkolwiek się nasza generacja tego może nie doczeka, to jednak już teraz ma nauka metodzie Finklera dużo do zawdzięczenia i niejedną pewnie jeszcze tajemnicę wyrwiemy przyrodzie drogą przez niego obraną.

powiadać na listy czerwone i zielone, z których nie rozumiem ani słowa, dysputować z rezonerami, stosować się do górnolotnego stylu pięknoduchów, kobietom prawić puste komplementa „jednem słowem robić wszystko, do czego najmniej jestem zdolny i co mi się najbardziej nie podoba.“

A życie na wsi daje mu pełną swobodę i pozwala w każdej chwili czynić, co mi odpowiada.

„Wstaję wtedy, gdy w Paryżu zwykle się kładą spać. Dzień mi się niemal kończy, zanim się tam rozpoczyna. Ja mogę tylko żyć pod gołem niebem, oddychać jedynie wśród łąk i lasów. Duszę się w pokoju, w sali, w domu, na ulicy, na Place de Vendome; bruk, szare mury i dachy duszą mnie jak zmora. Jeśli ciężka konieczność odwoła mnie kiedyś do miasta, to po to tylko, by mnie tam pogrzebano.“

Sztuczny cukier
z kwasu węglowego i wody

Wiadomość, że profesorowi Baly z Itaki w państwie Nowego Jorku udało się wyprodukować cukier sztuczny, co mogłoby wywołać przewrót w gospodarstwie rolnem i całej technice, wywołała zrozumiałe zainteresowanie na całym świecie.

Otóż pierwsza wieść o tem odkryciu pojawiła się już w r. 1921, kiedy prof. Baly ogłosił w czasopiśmie angielskiem dla przemysłu chemicznego swą odnośną pracę p. t. „Powstawanie węglowodanów w roślinach“. W pracy tej mówi prof. Baly o powstawaniu cukru z kwasu węglowego i wody pod działaniem promieni ultrafjoletowych. O późniejszych swych badaniach i ich wynikach wygłosił w r. b. wykład na kongresie amerykańskiego stowarzyszenia chemików w Itace (Nowy Jork) w którym brali udział liczni uczeni zagraniczni.

Nazwisko prof. Baly, badacza znanego i uznanego daje rękojmię, że nie chodzi tu o żaden bluff, lecz istotnie o rezultat metodycznej pracy naukowej, która jednakowoż w dającej się przewidzieć przyszłości, może posiadać li znaczenie teoretyczne, bez wartości praktycznej.

Sprawozdanie kongresu dotyczące tej sprawy brzmi: „Profesor Baly podkreślał dobitnie, że jego odkrycie absolutnie nie obali dotychczasowego sposobu wytwarzania cukru, lecz pozwoli poznać dokładniej naturalny proces tworzenia się substancji cukru w roślinach, a może też wskaże drogi lepszego wyzyskania dotychczasowych metod produkcji“. W dalszym ciągu wyjaśnia profesor dwojaki sposób wytwarzania sztucznego cukru przy pomocy promieni ultrafjoletowych, do czego przy próbach laboratoryjnych posługiwano się lampą kwarcową. Światło słoneczne jest w tym wypadku nieprzydatne, gdyż zawiera zamało promieni ultrafjoletowych, nieodzownych do procesu sztucznego powstawania cukru.

Że jednak ten sposób produkcji jest zbyt kosztowny, więc odkrycie prof. Baly nie może stanowić konkurencji dla cukru z buraków czy trzciny, zwłaszcza że dotąd nie udało się też owego sztucznego cukru wyprodukować w formie krystalicznej.

W ostatnich czasach sprawa ta została o tyle uproszczoną, że w fabryce sody i anilny w Badenie zaczęto w dużych masach produkować alkohol metylowy z wodoru i tlenku węgla, a z nich znów formaldehyd, nieodzowny do sztucznej produkcji cukru. Nie jest więc wykluczonem, że przy pomocy w ten sposób zdobytego formaldehydu będzie można wytwarzać większe ilości cukru sztucznego. Jednakowoż nawet to odkrycie nie wpłynie zbytnio na obniżenie kosztów produkcji, wymagającej oprócz naturalnej siły promieni słonecznych, także zużycia wielkiej ilości węgla lub nafty. Natomiast hodowlę roślin cukrowych opłacają już uboczne ich części składowe, jak liście i odpadki buraków i trzcina, która po wyciśnięciu soków, służy za opał.

Zanim przeto nowy ustrój ekonomiczny nie nałoży zbyt wysokich podatków od energji, jaką otrzymujemy w formie promieni słonecznych, gospodarstwu rolnemu nie grozi niebezpieczeństwo ze strony cukru sztucznego.

SZACHY
pod redakcją *dra Aleksandra Ameisena*

Turnieje krakowskie mimo, że nie rozgrywają się w dużych centrach szachowych, mogą się jednak poszczycić pojawiającemi się tu i ówdzie pięknemi partjami. Jedną z nich, nagrodzoną I-szą nagrodą piękności, a rozegraną na turnieju krakowskim r. 1919-go, przytaczamy poniżej.

Partja hiszpańska.

Białe: M. Gałuszka	Czarne: Dr. J. Bannet
1. e2 — e4.	1. e7 — e5.
2. Sg1 — f3.	2. Sb8 — c6.
3. Gf1 — b5.	3. a7 — a6.
4. Gb5 — a4.	4. Sg8 — f6.
5. o — o.	5. b7 — b5.
6. Ga4 — b3.	6 Gf8 — e7.
7. Wf1 — e1.	7. d7 — d6.
8. c2 — c3.	8. Sc6 — a5.
9. Gb3 — c2.	9. c7 — c5.
10. d2 — d4.	10. Dd8 — c7.

11. d4 — d5. Scieśnia grę czarnych i utrudnia łączność figur obu skrzydeł. Ruch ten, obok swych zalet, ma również i wady: może stać się kiedyś przyczyną do rozbicia centrum białych przez f5.

	11. o — o.
12. Se1 — d2.	12. Sf6 — e8.
13. Sd2 — f1.	13. g7 — g6 Czarne niepotrzebnie przygotowują ruch f7 — f5. Lepiej było odrazu go zrobić.
14. Gc1 — h6.	14. Se8 — g7.
15. Sf1 — g3.	15. Sa5 — b7? W przewidywaniu następnego ruchu białych trzeba było lepiej zagrać Gd7, by na a4 odpowiedzieć c4.
16. a2 — a4.	16. Gc8 — d7.
17. Sf3 — d2.	17. f7 — f6.

18 We1 — e3. Białe budują groźną pozycję atakową, czemu czarne przypatrują się bezsilnie.

	18. Sb7 — d8.
19. a4 × b5.	19. Gd7 × b5.
20. c3 — c4.	20. Gb5 — d7.
21. Sg3 — f5! Piękna, daleko sięgająca, raczej odczuta niż obliczona kombinacja.	21. G6 × f5.
22. We3 — g3.	22. Wf8 — f7.
23. e4 × f5.	23. Ge7 — f8.
24. Wa1 — a3.	24. Kg8 — h8. Przed groźbą zdwojenia wież na linji g.
25. Dd1 — g4.	25. Wa8 — b8.
26. Sd2 — e4.	26. Gd7 × f5. Na W × b2,

następiłoby Db8. 30. S × d6, We7. 31. Se4 i czarne nie mają obrony (Kg8. 32. Sf6 + Kh8. 33. Sh5). Tak samo 27 . . . Gc8 prowadzi po 28. h4, Sb7. 29. W × a6, Sa5. 30. D × h6! W × f6, 31. D × f6, Gg7. 32. Df8 +, G × f8. 33. W × f8 + z matem). Obfitość warjantów nie pozwala na cytowanie ich wszystkich. Czytelnik znajdzie sam duże zadowolenie w analizowaniu tej pięknej pozycji.

27. Gh6 × g7.	27 Gf8 × g7. Lepsze było W × g7.
28. Dg4 × f5.	28. Dc7 — d7.
29. Se4 × d6!	29 Dd7 × f5.
30. Sd6 × f7 +	30. Sd8 × f7.
31. Gc2 × f5.	31. Sf7 — d6.

32. Wg3 — b3. Czarne poddały partję.

JĘZYKI OBCE

Kurs języka Esperanto

II.

Rzeczowniki w Esperancie kończą się na o, przymiotniki na a, jak zauważyliśmy z przytoczonych przykładów. Jeżeli zatem znamy słowo: vivi = żyć, utwarzamy sobie sami: vivo = życie, viva = żywy.

Poznaliśmy już ofte często; multe wiele, dużo; precipe przeważnie, zwłaszcza. Są to przysłówki. Te zatem kończą się na e. Z nich znów możemy utworzyć przymiotniki, zamieniając końcówkę e na a: ofta częsty, multa liczny, precipa przeważny.

Czasowniki w trybie bezokolicznym (kończące się w polskim języku zwykle na ć, n. p. żyć, grać, zmieniać) brzmią w E. (w tych samych przykładach): vivi, ludi, ŝanĝi a więc kończą się na i.

Natomiast tryb oznajmujący czasu teraźniejszego dla wszystkich osób i liczb kończy się na -as, którą końcówkę w poprzedniej lekcji poniekąd już poznaliśmy: estas, ludas, kostas. Należy jednak, ponieważ n. p. ludas znaczyłby mogło i „gram“ i „grasz“ i „gra“ i „gramy“ i t. d. bez względu na osobę, uwydatnić osobę zapomocą odpowiedniego zaimka osobowego:

1. Mi ludas (ja) gram
2. Vi ludas (ty, Pan, Pani) grasz
3. Li ludas (on) gra
   ŝi ludas (ona) gra
   ĝi ludas (ono) gra i t. d.

Samo: ludas bez odpowiedniej osoby wzgl. zaimka osób, niczy znaczyć nie mogło, albowiem nawet t. zw. wyrażenie nieosobowe: „gra się“, posiada w E. zaimek nieosobowy, który brzmi: oni (z franc.: on) ludas. Podobnie: oni diras (on dit), oni manĝas (on mange), oni parolas (on parle).

Ciągniemy dalej opis „Naszych teatrów“, wszczęty w poprzedniej lekcji. Tu dodajemy, że słówko la z którem się spotykamy, nie tłumaczy się wcale na polskie, a to z tej prostej przyczyny, że go w polskim języku wcale nie znamy. Znamy je natomiast w języku francuskim jako le, la, les, w języku niemieckim: der, die, das, a w angielskim: the. Na podobieństwo tego ostatniego (t. j. the) le oznacza osobę lub rzecz znaną, wiadomą, a to dla wszystkich rodzajów i liczb.

Krom la Urba Teatro estas en la urbo kvin aliaj teatroj kun tre bonaj artistoj kaj artistinoj. En unu teatro sur la muroj pendas kelkaj grandaj bildoj, en alia la bildoj estas ne-grandaj sed tre multaj kaj interesaj.

Dum la paŭzoj en la teatroj ludas orkestro. Ofte la muziko estas bela, sed la teatra ludo tute malbona. Sed mi ne parolas pri niaj urbaj teatroj!

Krom prócz	bildo obraz
estí być	dum podczas
kvin pięć	bela piękny
alia inny	malbona zły
kun z (6 przyp.)	tute całkiem, zupełnie
artistino artystka	paroli pri mówić o
kaj i, a, zaś	mia mój, moja, moje
unu jeden, -a, -o	kosti kosztować
sur na, po	jes tak, tak jest
muro mur, ściana	ĉu czy
pendi wisieć	kiom ile
kelkaj kilku, -a	kio co

(C. d. n.)

WYCHOWANIE FIZYCZNE

JIU-JITSU

IV.



Fig. 7. **Chwyt:** Opasanie z tyłu popod ręce.

Obrona: 1) (na wypadek opasania nisko w pasie). Mocne nachylenie się wprzód i odrywanie rąk przeciwnika na zewnątrz przez chwyt za 4 i 5-ty palec u obu rąk.

2) (na wypadek opasania pod pachami). Szybkie przykucnięcie z równoczesnym chwytem za kark przeciwnika i przerzucenie przez siebie.



Fig. 8. **Chwyt:** Zamierzone zaatakowanie rękoma.

Obrona: Chwyt ręką prawą, ugiętą w łokciu, za kark przeciwnika, podstawiając jednocześnie swe prawe biodro pod brzuch i chwytając swą lewą ręką za rękę prawą przeciwnika.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Bilanse w złotych

W Centralnym Związku polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów odbyła się narada, na której mec. Choromański referował sprawę bilansów w złotych, posiadającą niezmiernie doniosłe znaczenie dla sfer gospodarczych.

Rozporządzenie o bilansowaniu w złotych kapitałów zakładowych reguluje sprawę wielkiego znaczenia dla przemysłu. Pierwszy bilans złotowy ustali istotny stan majątkowy przedsiębiorstw, który dotychczas w epoce bilansów markowych mógł być znanym jedynie szczuplej garstce wtajemniczonych. Wywrze to wpływ niewątpliwy na stosunki kredytowe przemysłu oraz na dalsze losy kapitałów w przemyśle prywatnych oszczędności i kapitałów, oraz stanowić będzie podstawę do obliczenia wartości tej części majątku narodowego. Słowem, znaczenie ekonomiczne zagadnienia i sposób jego rozwiązania przekracza granicę prywatnego interesu poszczególnych przedsiębiorstw.

Niestety nie wszystkie zawarte w rozporządzeniu normy prawne, określające sposób przeliczenia na złote aktywów i pasywów, można uznać za słuszne. Niektóre z nich zalecają sposoby przeliczenia, nie odpowiadające stosunków rzeczywistości, inne poświęcają cel główny (ujawnienie i utrwalenie prawdy w bilansach) dla celów ubocznych, np. podatkowych.

Interes publiczny wymaga zapobieżenia ekonomicznie ujemnym skutkom tego rodzaju postanowień. W szczególności:

1 Kryterjum wartości rynkowej w stosunku do przedmiotów majątkowych nie przeznaczonych do zbytu należy uznać za zupełnie niewłaściwe, skutkiem czego § 3 ustęp 2 rozp. z dnia 1.8 1924 r. winien być skreślony.

2) Szacunki ustalone przez komisje wojewódzkie, które były skrępowane w swej działalności przez instrukcję ministerstwa przemysłu i handlu, określające stosunek walut przedwojennych do marki polskiej w sposób nie odpowiadający rzeczywistości, są zupełnie bez wartości. Tym komisjom należy pozostawić całkowitą swobodę szacunku oraz ustalić, że za kryterjum przy czynnościach szacunkowych bierze się współczesne koszty budowy.

3) Należy ustalić pojęcie ceny nabycia, a mianowicie uznać, że są to rzeczywiste koszty nabycia, bez względu na sposób ich zaksięgowania

4) Należy uznać, że dla celów złotowego bilansu otwarcia jest miarodajny stan faktyczny aktywów i że skutkiem tego mogą być wprowadzone do aktywów bilansu również aktywa książkowo nieistniejące (np. umorzone przez rachunek kosztów produkcji), jeżeli tylko istnieją one w rzeczywistości.

5) Niewłaściwym jest sposób przeliczenia wpłaconych kapitałów zakładowych według kursów z dat zamknięcia subskrypcji, gdyż daje w rezultacie tylko 1/10 lub 1/20 część wpłat istotnie dokonanych.

6) Wpłaty na kapitał zasobowy przy nowych emisjach należy zezwolić, uważać też za część składową kapitałów zakładowych.

7) Nadwyżkę kapitału własnego, pozostającą po pokryciu rzeczywiście wpłaconych kapitałów zakładowego, zasobowego i amortyzacyjnego, należy pozostawić do dyspozycji Walnego Zgromadzenia.

8. Co do dopłaty podatku dochodowego dzielenie płatników tego podatku na kategorje podlega odrębnym normom podatkowym, należy uznać za przeciwne prawu, gdyż ustawa z dnia 11 I. 1924 r. o naprawie skarbu i reformie walutowej nie nadała rządowi żadnych w tym kierunku uprawnień. — Przepisy te są wadliwe ze względów czysto rzeczowych, żądają bowiem dopłaty podatku dochodowego od części dochodu, już obłożonych podatkiem dochodowym za rok podatkowy 1924, tj. proklamują powtórne opodatkowanie.

Opracowanie w tej sprawie ostatecznych uchwał, które będą zgłoszone do ministerstwa skarbu powierzono specjalnej komisji.

KRONIKA KRAJOWA

PODATEK PRZEMYSŁOWY. Mstwo Skarbu uwzględniło wystąpienia organizacji i zrzeszeń zawodowych płatników państwowego podatku przemysłowego, aby przy rozpatrywaniu odwołań były brane pod uwagę materjały dostarczane przez te organizacje co do obrotów osiągniętych przez płatników w ciągu pierwszego półrocza r. b. Materjały te, o ile będą dostarczone przez miejscowe organizacje zawodowe przed terminem wyznaczonym do rozpatrywania wniesionych odwołań, mają być przyjmowane przez urzędy i inspektoraty skarbowe i — po zbadaniu przez przewodniczących komisji szacunkowych — wnoszone pod obrady tych komisyj. Dane jednak dostarczone przez organizacje i zrzeszenia zawodowe nie mogą mieć charakteru wiążącego dla komisji, a stanowić mają jedynie pomocniczy materjał orjentacyjny przy badaniu wniesionych odwołań.

PODATEK OD NIERUCHOMOSCI. Ponieważ nie wszystkie magistraty i wydziały powiatowe dokonały wymiaru państwowego podatku od nieruchomości i nie rozesłały płatnikom nakazów płatniczych w przepisanym terminie do 15 września br., Ministerstwo Skarbu poleciło Izbom Skarbowym, aby poleciły magistratom i wydziałom powiatowym jak najrychlejsze ukończenie czynności wymiarowych i rozesłania nakazów płatniczych, zaznaczając, iż w tych miejscowościach, gdzie nie dotrzymano pierwotnego terminu, kary za zwłokę w wysokości 4 prc. miesięcznie pobierane były po upływie miesiąca od dnia, w którym zakończono czynność rozesłania nakazów płatniczych. Ten termin miesięczny obejmuje już przewidziane w ustawie z d. 31 lipca br. ulgowe 14 dni.

OKÓLNIKI W SPRAWACH PODATKÓW I OPŁAT. Celem usprawnienia działalności urzędów podatkowych i szybszego powiadamiania ludności o zarządzeniach, dotyczących podatków i opłat M-stwo Skarbu poleciło Izbom Skarbowym, aby wszelkie okólniki i zarządzenia, wydawane przez Departament Podatków i Opłat były komunikowane urzędom skarbowym podatków i opłat najpóźniej dnia następnego po otrzymaniu ich z Ministerstwa.

KOSZTY EGZEKUCYJNE SĄ TYLKO RAZ JEDEN PŁATNE. Wskutek tego, iż organy egzekucyjne jednego z miast przy ściąganiu tej samej zaległości, udając się do jednego i tego samego płatnika po kilka razy za każdą swoją bytność pobierają 5 prc. zaległej sumy podatkowej tytułem kosztów egzekucyjnych, ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż opłata w wysokości 5 prc. sumy zaległej winna być pobrana za wszystkie czynności organu egzekucyjnego, zmierzające do przymusowego ściągnięcia tej samej zaległości, choćby czynności te wymagały kilkakrotnej bytności egzekutorów u płatnika. Dodatkowe opłaty przewidziane w p. 1 i 3 art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1922 mogą być pobierane wyłącznie za inne czynności, jak pisemne wezwanie czy upomnienie płatnika, przeniesienie, zabezpieczenie, przechowywanie i przymusową sprzedaż ruchomości.

OBRÓT CZEKOWY. Oczekiwane oddawna przez sfery przemysłowo-handlowe rozporządzenie o obrocie czekowym zostanie wydane w dniach najbliższych.

UJEDNOSTAJNIENIE USTAWODAWSTWA O SPÓŁKACH Z OGR. PORĘKĄ. Senat Rzeczypospolitej uchwalił dnia 25 września 1924 r. rezolucję wzywającą rząd do opracowania jednolitej ustawy wszystkich dzielnic połączonej Polski, o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i o rejestrze handlowym, gdyż niejednolitość tych ustaw szkodliwie odbija się na rozwoju handlu w Polsce. W związku z powyższem, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, zażądało od Izb Handlowych przedstawienia opinji, na jakich zasadach powinna się oprzeć przyszła jednolita ustawa o spółkach z ogr. poręką.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO. Na skutek przeniesienia mąki z taryfy kolejowej VI-tej do V-tej, co zwiększyło koszta jej transportu cena mąki zdradza silniejszą tendencję. Odczuwać się daje w Krakowie brak żyt. Lubelszczyzna, która dostarczała w poprzednich latach znaczne ilości tegoż młynom zachodniej małopolski na skutek nieurodzaju sprzedaje nieznaczne ilości. Nadchodzi wprawdzie żyto ze wschodnej Małopolski ale jest stęchłe i nieoczyszczone i dlatego nie znajduje nabywców na krakowskiej giełdzie zbożowej. Żyto z Poznańskiego kalkuluje się drogo, a mąka żytnia poznańska w Krakowie podskoczyła do 44 złotych za 100 kg. — Natomiast mąka pszenna na skutek zniesienia cła spadła do 47 złotych, wykazując zniżkę 4 złote.

LIDJA SEJFULINA 10

Arka Noego

(Historja powiatowa).

Starcy tłumaczyli, że „ciemna woda" je zalała. Ślepa o kiju żebraczym chodziła i żebrała. Zaprzestała dopiero po sześćdziesięciu latach. Obrazy starej świątyni lśniły drogimi kamieniami. — Odzież cerkiewna była podobna do odzieży carów starej Rusi. Około kosztowności, przez nią złożonych, żyła te długie lata. Ochraniała cerkiew, jakgdyby swoje własne skarby. Cały niezużyty zapał, ogromną siłę żywotną, dobrowolnie w tych sklepieniach zamknęła. Całe miasto ją karmiło. — Z ludźmi mało rozmawiała.

Nadzwyczaj czułym, jak na jej lata, słuchem wyczuwała w nocy każdy krok i odgłos. Drzwi omackiem znajdowała. Pod górę szła pewnie i znała każdy kamień. Poruszała się bez szmeru, sucha, mała, w klasztornej odzieży wyrastała niepostrzeżenie wśród zakochanych. Każdy szelest w lot chwytała. Uderzała laską o kamienne schody i krzyczała:

— Marnotrawcy! Przed świątynią bożą grzeszycie! Koty nawet święte miejsce to strzegą i tutaj się nie kochają. A wy bezbożnicy ohydę swoją przed Bogiem składacie? Czyż nie macie innego miejsca, aby grzechem się nacieszyć...

Mężniał głuchy starczy głos. Jej okrzyki strasznie i złowieszczo przerywały noczną ciszę. I była w niej przekonywująca siła — strasznego gniewu. Śmiano się, a przy jej krzykach milkli. Tajnym spojrzeniem przekonywała się, że na górze siedzieli ludzie tej samej płci. Wtedy krzyczała: spokojniej:

— Wynoście się, przeklęte włóczęgi! W nocy spokój do Boga należy. Nie przeszkadzajcie swemi złemi język ami! No!... Nie pozwolę tutaj w nocy na niepokój. Boże miejsce, poganie! Wasze rozmowy — psie łajanie.

I mało takich pozostało, którzyby starej nie słuchali i w nocy na górę wychodzili.

Przed wojną o dziesięć wiorst od miasta przeprowadzono kolej żelazną i wtedy weszli tutaj nowi ludzie. Urzędnicy — przyjezdni z innych miast. Na ulicach pokazały się pojazdy. Przedtem całe miasto miało ich tylko osiem. Kobietom nie wypadało jeździć dorożkami. Tylko te, z tajemnych ulic jeździły nocą i gości przywlekały. Teraz na placu targowym cały rząd pojazdów i nie tylko zamężne, lecz nawet panny, nie krępując się, siadały do nich. Przedtem naftowa lampa monotonnie oświecała główną ulicę, przed magistratem i monopolką. Teraz „bulwar" oświecało światło elektryczne. Jego równy zimny blask jaśniał w biurach i w bogatych domach. Wybudowano publiczny klub, do którego amatorzy gry, przenieśli się z herbaciarni towarzystwa trzeźwości.

Po rewolucji pokazały się polityczne partje: kadeci, eserzy, mieńszewicy, a wśród nich jeden bolszewik. Przeważnie urzędnicy ziemskiego i miejskiego zarządu. Naczelnik nowego więzienia zapisał się na listę mieńszewików. Bolszewik Szeremjetew przybył po lutowej rewolucji, jako agronom, do urzędu powiatowego. Kiedy na froncie odbywała się czerwcowa ofenzywa, miano zamiar zaaresztować go. Nowy zarząd nie pozwolił. Mieńszewicy i eserzy łokcie sobie obecnie kąsają. Piwo jakie nawarzyli, razem wypijają. Fabryk miasto nie posiadało. Ludność przeważnie zajmowała się handlem, gospodarstwem i w urzędach i lubiała przedewszystkiem ciche współżycie. Były trzy stany: największy — mieszczaństwo, następnie kupiectwo i duchowieństwo. Miasto małe, a cerkwi dużo. Tutejsi kozacy stworzyli przedmieście. Był tylko jeden szlachcic: Chołodkowski.

Obecnie nagle w mieście pojawiła się „robotnicza klasa". W monopolce, na parowym młynie, na małej cegielni, i na fabryce cukierków, przy istniejącej jednej tylko cukierni. Ludzie znani mieszkańcom. Przedtem zlewali się z mieszczanami, obecnie nazywają ich „proletarjat". Oni i ci z frontu przybyli, dali potęgę agronomowi Szeremietewu. Przedtem była to mizerna postać, teraz nawet ludzie poważni czapkę przed nim zdejmują. Zarząd miasta rozpędzono, utworzył się Sowiet. Czerwona gwardję, złożono z ludzi przybyłych ze wsi nie mających gospodarstwa i z miejskich chłopaków, przeważnie z Forsztackiego przedmieścia. Matki biadały, tłomaczyły się:

— Najmilsi, z biedy... Bóg świadkiem z biedy! Pensje dobre płacą.

Z baraków najęli się jeńcy wojenni, madziarzy. Rosjan z frontu mało, przeważnie małoletni. Pojawił się związek inwalidów, do którego zapisało się bardzo wielu.

Podniosły się krzyki:

— Myśmy krew przelewali!

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZERACHOWANIE DAWNYCH DŁUGÓW. Dziś w sobotę o godz. 6 wieczór w sali Związku Zrzeszeń (ul. A. Potockiego 11), prezes poznańskiej „Obrony" Tow. posiadaczy listów zastawnych, sum hipotecznych, wkadek bankowych i in. tytułów prywatno-prawnych — wyjaśni obecny stan rzeczy i widoki dla poszkodowanych wierzycieli na przyszłość. Wstęp wolny.

RADA BANKU POLSKIEGO uchwaliła dopuścić do lombardu listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie z 1924 r., z tem, że wysokość pożyczki nie może przekraczać 75 procent wartości kursowej i 50 procent wartości nominalnej. Dyrekcja Banku Polskiego została upoważniona do założenia nowych oddziałów w Łucku i Pińsku i zastępstwo w Chrzanowie i Tarnobrzegu.

ULGI W PODATKU MAJĄTKOWYM DLA ROLNIKÓW. Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, według którego rolnicy otrzymają ulgi w sprawie podatku majątkowego w następujących powiatach: Biała, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Chrzanów, Myślenice, Spiż i Orawa.

EKSPORTERZY JAJ ŻĄDAJĄ DALSZYCH ULG. Przyznana ostatnio eksporterom jajczarskim przez rząd znaczna, bo aż 50% zniżka opłat wywozowych nie poprawiła — zdaniem eksporterów — sytuacji. Według tej opinji eksport jaj w dalszym ciągu nie może się rozwinąć. Wobec tego eksporterzy zwrócili się do rządu o zawieszenie podatku obrotowego przy wywozie jaj, oraz o zniżenie taryf kolejowych.

CENA JAJ W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Cena jaj w handlu hurtownym w Zachodniej Małopolsce waha się od 150—165 zł. za skrzynię loco stacja załadowcza. Ceny jaj zagranicą wahają się od 9 do 9 i pół funt sterling. za skrzynię, towar pierwszej jakości.

MONOPOL ZAPAŁCZANY. W poniedziałek dnia 13 bm. odbędzie się w ministerstwie skarbu konferencja w sprawie wprowadzenia monopolu zapałczanego. W konferencji poza przedstawicielami ministerstwa skarbu, handlu, pracy i spraw wewnętrznych, wezmą udział członkowie komisji skarbowej sejmu i senatu, oraz przedstawiciele przemysłu zapałczanego w Polsce. Projekt monopolu przygotował dyrektor departamentu p. Głowacki.

PRZEMYSŁ METALOWY. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca się do wszystkich krajowych fabryk mechaniczno-metalowych aby czy to osobiście czy też piśmiennie poinformowały jak najdokładniej Ministerstwo o faktycznym zakresie swej produkcji, a w szczególności o wprowadzeniu fabrykacji nowych artykułów. Koniecznem jest, ażeby powyższe informacje poparte były najnowszemi katalogami, rysunkami i wyczerpującemi opisami, dającemi możność Minisetrstwu opinjować w sprawach wyrabiania lub niewyrabiania w kraju danej maszyny, aparatu itp.

We wszystkich pomienionych sprawach zechcą się zainteresowani zwracać do Departamentu Przemysłowego (Wydział Wielkiego Przemysłu) Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ul. Elektoralna 2.

KRONIKA ZAGRANICZNA

ELEKTRYFIKACJA ŁOTWY. Grupa angielska, której reprezentanci prowadzili pertraktacje w Rydze w sprawie założenia wielkiej fabryki elektrycznej dla eksploatacji prądu Dźwiny, Pregoli złożyła rządowi łotewskiemu szczegółowy projekt koncesji. Kapitały mają być wyłącznie angielskie bez żadnej gwarancji ze strony rządu łotewskiego.

Krakowska giełda zbożowa

Kraków, 10 października. Pszenica dworska (75/76) 29.00—30.50, — targowa (72/74) 28.00—29.00, żyto dworskie (68/70) 25—26, — targowe (65/67) 24—25, owies targowy na paszę 22—24, jęczmień browarowy 27—30, — na krupy 24—25, fasola biała, długa 40—42, — „Krasa" 34—35, łubin niebieski 11—12, makuchy lniane 24.00—24.50, — rzepakowe 15—16, koniczyna pastewna 9.50—10.50, rzepak zimowy 35.00—35.50, siemię lniane 41—42, — konopne 35—36, mak niebieski 95—98, mąka pszenna 60% okr. krak. 47—48, — 50% okr. krak. 50—51, — amerykańska „Patent" 56—58, — węgierska 54—55, mąka żytnia 65% okr. krak. 39—40, — 60% okr. krak. 40.50—41.50, — 60% okr. poznań. 40.50—41.50, otręby pszenne 11.00—11.50, — żytnie 11.00—11.50. — Tendencja dla zbóż i mąki silna, popyt duży, podaż mała; artykuły strączkowe słabsze.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 10 października. — Bank hipoteczny 0.55, Bank przemysłowy 0.41, Bank Ziemski Kredytowy 0.12, Browary 7.15, Chrystanja 5.21, Chybi 6.50, Cegielski 0.65, Ćmielów 0.55, Lokomotywy 0.42, Nitrat 0.48, Ojkos 2.35, Parowozy 0.33, Pocisk 2.10, Pezet 0.27, Rakszawa 2.45, Sole potasowe 4.00, Tehate 3.20, Zieleniewski 9.60.

Giełda poznańska

Poznań, 10 październka. — Bank Kwilecki Potoc. 4.10, Bank Spółek Zarobkowych 7.00, Bank Młynarzy 0.65, C. Hartwig 0.75, Herzfeld Victorius 5.00, Dr. Roman May 30.50—31.00, Płótno 0.40, Pozn. Sp. Drzewna 0.90, Unja 7.30, Wytw. Chemiczna 0.40—0.35, Zjednoczone Brow. Grodz. 1.25, Hartwig, Kantorowicz 4.50.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 10 październ.ka. Apollo 460.000, Fanto 180.000, Lwów-Czerniowce 105.000, Zieleniewski 130.000, Gal. Karpaty 108.100, Galicja 1.100.000, Siersza 55.000, Kompas 15.500, Goleszów 540.000, Lumen 270.000, Bank Małopolski 4200, Portland cement 270.000, Nafta 175.000, Browary Lwowskie 108.000, Mraźnica 26.000—32.000.

Złoty w dniu 10 października 1924

Gdańsk złoty 107,23—107.77, przekaz na Warszawę 107.11—107.64, **Zurych** przekaz na Warszawę 100.75, **Londyn** przekaz na Warszawę 23.25, **N.-Jork** przekaz na Warszawę 19.25, **Paryż** przekaz na Warszawę 374, **Wiedeń** złoty 13620, przekaz na Warszawę 13570§13670, **Praga** złoty 650.50 do 656.50, przekaz na Warszawę 651,87 i pół, do 657,87 i pół, **Ryga** przekaz na Warszawę 102.

Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od 6 października do 10 października

AKCJE	Transakcje w złotych 6/X	Transakcje w złotych 10/X
Bank Przemysłowy . . .	0·41 – 0·43	0·42
Zieleniewski	9·60 – 10·00	9·85 – 10·10
Cegielski, Poznań	0·62 – 0·65	0·62 – 0·63
„Trzebinia"	0·74	0·71 – 0·74
Warsz. Parowozy	0·35	0·36
Górka	16·50 – 17·10	17·00
Siersza	4·40	4·25 – 4·35
Tepege	3·35 – 3·50	3·25 – 3·40
Elektr. Siersza	0·24	0·24
Chodorów	5·30 – 5·40	5·25 – 5·40
Chybie	6·90 – 7·00	6·70 – 6·85

Na rynku efektów przez cały ciąg tygodnia utrzymywała się tendencja zniżkowa. Papiery poniosły dalsze straty kursowe lub co najwyżej zdołały utrzymać swój i ta knizki poziom. Tranzakcje na giełdzie kurczą się z każdym dniem, ilość uczestników coraz mniejsza, a zainteresowanie się giełdą publiczności spadło do zera. Najsilniejszym obecnie argumentem przytaczanym przez fachowców giełdowych na wytłómaczenie obecnego stanu rzeczy jest brak gotówki, który sprawia, że aczkolwiek akcje spadły do śmiesznie niskich kursów nie stojących w żadnym stosunku do wartości przedsiębiorstw, nikt nie jest dziś w stanie zakupić większej partji efektów i zmusić naszych „baissistów" do krycia się. Ssąca pompa podatkowa pochłania znaczne sumy wskutek terminów płatności podatku majątkowego, przemysłowego, od nieruchomości i miejskich. Działają tu również znacznie zawiedzone nadzieje na korzystną waloryzację akcyj, czego najlepszym przykładem jest znaczny spadek Cegielskiego po uchwałach Walnego zebrania o przewalutowaniu. Również niepomyślnie oddziaływują na nasz rynek efektów wypadki wiedeńskie, gdzie nie ma dnia, by nie nadchodziły wiadomości o nowych krachach tamtejszych instytucyj finansowych. Nadzieje pokładane w lombardzie akcyj przez P. K. O. również zawiodły, gdyż zarząd jej odstąpił od tego projektu. Ponieważ losy giełdy pozostają w rękach spekulantów „a la baisse" a poważne nasze instytucje bankowe z powodu braku gotowizny nie mogą się im przeciwstawić, sytuacja na giełdzie przedstawia się nadal niekorzystnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11 października. **Bank Dyskontowy 5.60. Bank Zachodni 2.10. Bank Kredytowy 1.35. Polski Bank Handlowy 2.70. Bank Związku Spółek Zarobk. 6.50. Polski Bank Przemysłowy 0.40. Kijewski i Scholtze 0.25. Zgierz 2.70. Chodorów 5.40. Michałów 0.57. Warszawski Cukier 4.05—4.10. Warsz. Tow. Kopalń Węgla 3.75—3.65. Cegielski 0.58. Fitzner 5.10—5.00 Lilpop 0.72—0.71. Modrzejów 4.85—4.60. Ostrowieckie 7.60. Parowozy 0.37. Pocisk 2.15. Starachowice 2.80. Zieleniewski 9.50. Zawiercie 32.00. Żyrardów 17.50. Haberbusch 5.35. Nobel 1.75.**

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 11 października. Waluty: Dolary 5.18½—5.17¼.

Czeki: N. Jork 5.18½—5.17¼, Londyn 23.35—23.28, Belgja 24.80, Włochy 22.65, Paryż 27.05—27.02½, Wiedeń 7.32½, Praga 15.44½, Szwajcarja 99.80, Holandja 203.35.

Miljonówka 0.64—0.65, Pożyczka złota 5.70, Bony złote 0.90, Pożyczka dolarowa 3.40, Pożyczka kolejowa 9.30—9.50.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 11 października. Otwarcie giełdy. Berlin 1.235. Holandja 204. Nowy York 520½. Londyn 23.40. Paryż 27.10. Medjolan 22.60. Praga 15.52½. Budapeszt 0.0068. Bukareszt 2.82½. Belgrad 7.50. Sofja 3.82. Warszawa 100.25. Wiedeń 0.0073⅜.

OSTATNIE TELEGRAMY

Wyjazd parlamentarzystów polskich na kongres francuskich radykałów

Warszawa. Dnia 15 bm. rozpoczyna się w Boulogne sur Mere kongres rady radykałów francuskich, na który otrzymali zaproszenia przedstawiciele polskich stronnictw radykalnych. Z zaproszenia tego skorzystają przedstawiciele „Wyzwolenia", NPR i niektóre z grup radykalnej inteligencji

Sabotaż strajkujących górników w Belgji

Berlin, (AW). Z Belgji nadchodzą wiadomości o poważnym charakterze strajku górniczego. Górnicy w szeregu miejscowości dopuścili się aktów sabotażu. Strajk trwa już od kilku tygodni, a robotnicy zniechęceni jego długotrwałością, pragną wywołać rozstrzygnięcie na swoją korzyść.

Przed rozpoczęciem sesji jesiennej sejmu

Konferencja premjera Grabskiego z prezydentem Rzeczypospolitej

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem premjer Grabski przyjęty był przez Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu zdał relację z obecnej sytuacji w państwie w związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia sesji sejmowej. Prezydent Rzeczypospolitej szczególnie interesował się możliwościami związanemi z projektami ustawodawczemi rządu. Marszałek sejmu Rataj odbył wczoraj konferencję ze wszystkimi wice-marszałkami w celu ułożenia prac zbliżającej się sesji.

Pożyczka reparacyjna dla Niemiec

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że wczoraj popołudniu minister skarbu Luther podpisał imieniem Niemiec układ z bankami: Anglji, Ameryki, Belgji, Francji, Holandji, Szwecji i Włoch, co do rozpisania niemieckiej pożyczki reparacyjnej w sumie 40 miljonów funtów szt. Wedle doniesień z Paryża, komisja reparacyjna zaakceptowała jednomyślnie warunki, ułożone w Londynie między interesowanemi grupami banków.

Londyn. (PAT.). „Daily Telegr." donosi, że zawarta tu umowa w sprawie rozpisania pożyczki reparacyjnej niemieckiej przewiduje, że w Stanach Zjdnoczonych będzie rozpisaną pożyczka na sumę 20 miljonów funtów szt. po kursie 92 przy oprocentowaniu 7% w Anglji na sumę 10 miljonów f. szt. pod mniej więcej tymi samymi warunkami, we Francji na sumę 3 miljony f. szt., we Włoszech i Belgji na sumy po półtora miljona f. szt. Reszta będzie rozdzeilona w równych częściach na Szwecję, Holandję, Szwajcarję. Pożyczka ma być umorzona po 25 latach po kursie 105.

Senator de Monzie w Warszawie

Warszawa. W przyszłym tygodniu zatrzyma się w Warszawie w przejeździe z Paryża do Moskwy senator francuski de Monzie, przewodniczący komisji do badania możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

Delegaci P. P. S. u premjera

Warszawa. (T. wł.). P. P. S. wydelegowała wczoraj posła Barlickiego i posła Hausnera do premjera Grabskiego, który ich dzisiaj przyjmie. Reprezentanci PPS przedłożą premjerowi Grabskiemu dezyderaty stronnictwa w sprawach gospodarczych i politycznych.

Konferencja socjalistów polskich i czeskich w Cieszynie

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę 12 bm. w Cieszynie odbędzie się wspólna konferencja socjalistów polskich i czeskich poświęcona uregulowaniu stosunków mniejszości narodowych po stronie polskiej i czeskiej. Wczoraj wyjechali z Warszawy do Cieszyna posłowie Reger i Niedziałkowski.

Banka Commerciale nie będzie sanowała Castiglioniego

Wiedeń. (PAT.). „Neues Wien. Tgblt." donosi, że Banca Comerziale postanowiła wycofać się od akcji sanacyjnej na rzecz Castiglioniego i zawiadomiła o tem telegraficznie interesowane strony we Wiedniu. Castiglioni liczy ciągle na to, że uda się mu znaleść wyjście z sytuacji.

Wybory w Anglji

Londyn. (PAT.). Jak podają dzienniki,, partja konserwatywna postanowiła nie stawiać przeciw Mac Donaldowi w jego okręgu wyborczym żadnej kandydatury swego stronnictwa.

Londyn. (PAT.). Jak podają dzienniki. Mac Donald wygłosi w poniedziałek mowę w Glasgowie, poczem podejmie podróż agitacyjną samochodem po Szkocji północnej, Anglji i Walji.

Wyjazd ministra Sikorskiego do Paryża

Warszawa. (Tel. wł.) Jutro o godz. 10 rano minister spraw wojskowych generał Sikorski wyjeżdża do Paryża, pobyt jego we Francji potrwa parę tygodni.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

(d) **POGŁOSKI O ZMIANIE NA STANOWISKU KOMISARZA RZĄDOWEGO.** W związku z postulatami prawicy rady przybocznej wniesionymi do województwa po mieście krążą rozmaite pogłoski o dalszych losach komisarza rządowego. Nie ulega wątpliwości, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie chcąc dezawuować wojewody Kowalikowskiego, który rozwiązał radę miejską jako „poniekąd bezprawnie urzędującą" — rekurs odrzuci, zachodzi tylko pytanie czy nastąpią potem nowe wybory na zasadzie starej ordynacji, czy komisarjat rządowy będzie istniał do czasu uchwalenia nowej ordynacji wyborczej przez Sejm, co tak prędko napewno nie nastąpi. Prawicowe koła od pierwszej chwili, lansowały na stanowisko komisarza rządowego sen. Adelmana, p. Wawrausch miał być tylko wakacyjnym komisarzem. Obecnie też jest wysuwana przez prawicę osoba sen. Adelmana — względnie istnieje jeszcze projekt, by komisarz Wawrausch został na stanowisku; natomiast by stworzono jedną wiceprezydenturę miasta, którąby otrzymał przedstawiciel narodowej-demokracji. Odrębnie od tego lansowaną jest pogłoska, iż klub prawicy wniesie w Sejmie, by zmienić tak statut gminy m. Krakowa, by wiceprezydenci zostali usunięci. Wszystkie te pogłoski notujemy z obowiązku dziennikarskiego zaznaczając, iż owe homeryckie boje o władzę gospodarce miejskiej zupełnie nie pomagają.

AGONJA ANATOLA FRANCE. Z Paryża donoszą: Anatol France wczoraj stracił przytomność. Rano był jeszcze przytomny, przyczem wyraził się do otoczenia, iż czuje, że zbliża się jego koniec.

CZĘŚCIOWY POWRÓT CENTRALNEGO RZĄDU SOWIECKIEGO DO PETERSBURGA. „Prawda" donosi, że prezes Gosplanu, p. Krzyżanowski zakomunikował na jednem z posiedzeń w Petersburgu, że sprawa częściowego powrotu centralnego rządu sowieckiego do Petersburga już jest zdecydowaną, gdyż „rozładowanie Moskwy jest niezbędne". Przedewszystkiem będą przeniesione komisarjaty zdrowia i opieki społecznej, następnie część komisarjatu oświecenia i szereg szkół wojskowych i cywilnych.

Śledztwo w sprawie Reicherta

Kraków, 11 października.

(d) W ciągu dalszych dochodzeń w sprawie Reicherta stwierdzono, **że Reichert już od ubiegłego roku oddawał Jakóbowi Sternowi depozyty sądowe, a ten zastawiał je u rozmaitych osób, a uzyskany w ten sposób kapitał lokował w swoich interesach handlowych.**

Stwierdzono, że obecnie brakujące depozyty były zastawione: u Józefa Lehrfelda 40 sztuk akcyj „Živnostenska Banka", 2 zegarki złote męskie u Jana Budkiewicza; 50 sztuk obligacyj „Polskiej pożyczki długoterminowej" u Józefa Nusbauma, 1 zegarek złoty i trzy pierścionki z brylantami u Mojżesza Braumana, 2 zegarki złote u Eljasza Grossfelda, 150 sztuk akcyj „austr. kolei państw." u Benjamina Tafla, 15 sztuk akcyj „Živnostenska Banka" u Jetti Grühner, u Saula Eisenbergera 50 sztuk akcyj „austr. kolei państw." i 11 sztuk akcyj „Živnostenska Banka".

Prócz tego u Tafla znaleziono 1 szpilkę do włosów i 1 szpilkę do krawata z10 brylantami.

W ten sposób zdolano zebrać wszystkie depozyty zebrane z Kasy Skarbowej przez Reicherta. Niezależnie od tego Reichert puścił w obieg więcej depozytów, które zdołał przed ucieczką wykupić i wrócić Kasie.

Reichert przebywa jeszcze „pod Telegrafem".

Do pokrycia pozostaje jeszcze zdefraudowana w gotówce suma 99.108 zł., która będzie poszukiwaną na majątku Reicherta.

Najkorzystniejsze źródła zakupu w Krakowie:

OJA PARFUMERIE — PARIS
Józef Lax i Syn, Kraków, Zwierzyniecka 6.

FORTEPIANY PIANINA, FISHARMONJE SKŁAD **HELENA SMOLARSKA**
KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 9. — Telefon 4365.
SPRZEDAŻ NA RATY DO 8 MIESIĘCY. WYBÓR OLBRZYMI.

ZAKŁAD TECH. DENTYSTYCZNY
K. Tombińskiego
ULICA WISLNA 4, II. p.

Artykuły gospodarcze

„ŻELAZO"
Florjańska 34
poleca narzędzia rzemieślnicze, naczynia i maszyny kuchenne.

Tomasz Mężyk, Handel materjałów, Skład farb, lakierów, pokostu, nafty, benzyny, oleji maszynowych i t. p. Kraków, Pl. Szczepański L. 8.

SKŁAD FABRYCZNY
pasty do obuwia i podłóg
„DOBROLIN"
M. SIEROTWINSKA
Kraków, ulica Sienna l. 12.

ŚWIDRY SPIRALNE i NARZĘDZIA, USZCZELNIENIA i ARMATURY WODNE
poleca
H. SPIRA Kraków, Zwierzyniecka 23, Tel. 43—94.

Szczotki do zamszu, wszelkie towary szczotkarskie, pędzle, artykuły domowo-gospodarcze, lakiery angielskie, poleca najtaniej M. J. Berger, Kraków, Plac Szczepański l. 9.

Biżuterja

Brylanty, perły, złoto i biżuterję
kupuje i sprzedaje firma
FEIGENBAUM i FUTTERWEIT
Kraków, ulica Grodzka l. 29.

Biżuterję, złoto i srebro
najtaniej zakupić można
J. KORNBLUM
Kraków, ulica Grodzka 32.

SPÓŁKA ZŁOTNICZA
W KRAKOWIE, UL. BAJSKA 4.
Kupuje używane sztuczne zęby, płaci pełną wartość. Przyjmuje na zamówienia pierścionki ślubne począwszy od 10 zł. para, pierścionki zaręczynowe od 15 zł. Wykonanie pierwszorzędne.

Delikatesy

Konserwy rybne
fabr. Mix et. Luck, konserwy owocowe i jarzynowe fabr. Dagoma, margaryna fabr. „Amada", herbata i kakao holend. „Danex", poleca reprezentant K. Wróblewski, Kraków, ulica Sobieskiego L. 1. Telefon 1145.

Dywany

Najtańsze źródła zakupu dywanów perskich tylko we firmie Lewkowicz i Juran, Grodzka 39.

Wełnę kilimową. oraz kilimy sprzedaje najtaniej firma
Król i Doleżal
Kraków, Jagiellońska L. 9.
— Ulgi w płaceniu. —

Kilimy gotowe
i na zamówienia, także na raty, poleca: Wytwórnia kilimów „Ostoja", Kraków, Siemiradzkiego 11.

Futra

Futra we wielkim wyborze, oraz pracownia kuśnierska M. Mond, Kraków, Rynek gł. 11.

Futer największy wybór w doborowym gatunku po niskich cenach poleca firma:
Antoniego Trąbki Syn
Kraków, ulica Szewska L. 12.
Tel. 3464. Tel. 3464.

Pracownia i Skład futer Tadeusza Sierpińskiego, Kraków, Florjańska 32.

Skład futer i Pracownia kuśnierska H. Fink, Rynek 12, w podwórzu. Poleca po cenach konkurencyjnych futra, szale, lisy i t. p.

Zakład i pracownia kuśnierska Paweł Halpern, Grodzka 42, w podwórzu, poleca po najtańszych cenach płaszcze seskinowe, raglany futrzane, lisy i szale.

Zakład kuśnierski Stanisława Ziembińskiego, ul. Kopernika l. 6, wykonuje po zniżonych cenach wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, na czas i bardzo starannie.

FUTRA po przystępnych cenach poleca:
M. ROTBLUM
Kraków, Florjańska 8.

FUTRA na sezon zimowy poleca
G. RIESER
ulica Mikołajska 4. Mały Rynek.

Pierwszorzędny magazyn futer
A. JACHIMSKI
Kraków, Grodzka 14-16
Dla P. T. Urzędników państwowych na raty.

Galanterja

KOSZULE JEDWABNE
w wielkim wyborze poleca magazyn nowości dla panów
BRACI LANDWIRTH
Kraków, ulica Grodzka 46.

Skład bielizny i płócien pod firmą F. Bałabuszyński, Kraków, Szewska 10.

Bieliznę męską i damską
w wielkim wyborze poleca firma
M. Pietroń i Synowie
Kraków, Karmelicka L. 12.

Fabryka bielizny i trykotarzy S. A. Kraków-Podgórze, ul. Dąbrowskiego l. 15, Tel. 4419. Poleca swe znane z dobroci wyroby.

BIELIZNĘ MĘSKĄ
białą i kolorową poleca
ROMAN SZCZERBA
KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 40
∴ obok Hotelu Polskiego. ∴

MAGAZYN NOWOŚCI
N. WESTREICH
ulica Lubicz L. 3.
Poleca kapelusze, bieliznę, pończochy, skarpetki, krawaty, Pijamy i przybory podróżne i toaletowe.

Bieliznę damską, męską, krawaty, pończochy, skarpetki, trykotarze oraz wszelką galanterję poleca najtaniej **M. KROL**
KRAKÓW, ULICA DŁUGA L. 10.

BIELIZNĘ, KAPELUSZE, PONCZOCHY, KRAWATKI i t. p. po cenach konkurencyjnych poleca
„Magazyn Nowości"
Kraków, Sławkowska 23.

Herbata

Herbata Bracia K. & C. Popowy. — Reprezentacja i skład hurtowny na Małopolskę i Kresy T. Cieśliński i Ska, Kraków, Florjańska 14, Telefon 117.

Kapelusze

Przyjezdne modniarki kupujcie kapelusze filcowe i welurowe tylko w FABRYCE J. Grossa, Dietlowska L. 7, lub biuro Stradom 27. Dla przyjezdnych fasonuje w 12 godz.

Konfekcja damska i męska

Ubrania męskie i dziecinne oraz raglany poleca Wohlmuth i Rubin, Grodzka 61, vis a vis kościoła ewangelickiego.

Ubrania męskie i dziecinne oraz wielki wybór raglanów po cenach zniżonych poleca Dom konfekcyjny, ulica Grodzka 26.

Na raty ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie, według miary z własnej lub dostarczonej materji poleca Józef Kumala, Kraków, ul. Szczepańska l. 11.

M. Reisman Magazyn konfekcji damskiej, Kraków, Plac Dominikański l. 2. tel. 4339.

Zakład krawiecki cywilny i wojskowy wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Przy zamówieniach opust 25%. Posiada na składzie wybór spodni do konnej jazdy angielskiego kroju. — Zamówienia wykonuje starannie i punktualnie.
W. Żmuda, św. Tomasza 21.

Salon mód damskich
M. GISSER
ul. Florjańska 36, I. p.
drzwi na prawo.

UWAGA! Największy i najnowszy
wybór żurnali mód
A. NÜSSENHOLZ, Florjańska 36, I p. u p. Gissera na prawo.

Zakład krawiecki Józefa Gajdy, Kraków-Dębniki, Rynek, wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące o 25% taniej.

K. BORNSTEIN
Kraków, ulica Florjańska l. 28 poleca swój bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Dla P. T. Urzędników znaczny opust.

Dla Pań i Panów
MATERJE WEŁNIANE
na kostjumy i ubrania, na płaszcze i raglany. Jedwabie w wielkim wyborze. Plusze i welwety. Ceny konkurencyjne.
P. RITTERMAN, Kraków, Rynek 9 (w Pasażu).

Kosmetyka

Jan Nieżyński
Perfumerja, salon kosmetyczny. — Fryzjer damski.
Plac WW. Świętych 11.

Ważne dla Pań!
Krem czeremchowy „Vamosz"
Woda czeremchowa „Vamosz"
Mydło czeremchowe „Vamosz"
Farby do włosów światowej sławy Longin 1 fl. 2 zł., we wszystkich kolorach oraz wyroby Dr. Lustra poleca W. LAZAROWICZ, Kraków, Garbarska 4.
10 szt. różnych mydełek 2 zł.

Maszyny do pisania

Nowak, Kraków, Grodzka 44, Tel. 3541. „Elo" do powielania, „Torpedo" do pisania.

Naprawa i czyszczenie maszyn do pisania i rachowania tylko
W. KEYHA mechanik
KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 3.

Meble

Meble stylowe luksusowe, biurowe, dekoracje wnętrz poleca M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2, Tel. 4136.

Meble stylowe luksusowe etc.
poleca
S. MAHNE, ULICA SZPITALNA L. 6.
Telef. 4074. Rok założ. 1860.

Meble gięte wszelkiego rodzaju z fabryki S. A. „MUNDUS" dostarcza hurtownie i detalicznie zastępca na Polskę Rudolf Dattner, Kraków, ul. Studencka 25, telefon 3575.

MEBLE KLUBOWE, BIUROWE, DYWANY PERSKIE, poleca najtaniej
Wytwórnia Mebli Klubowych
Kraków, Florjańska 25.

MEBLE za gotówkę i na raty, roboty tapicerskie i wszelkie przeróbki wykonuje najtaniej S. FRISCH, Kraków, ulica Stolarska l. 13.

Meble wykwintne
z własnej wytwórni, fornjery i dykty najkorzystniej i najtaniej „PEBEDE" Oddział w Krakowie Szpitalna 7. Tel. Nr. 234. Oddział we Lwowie Zamarstynów, ul. Zamknięta 12. — Ulgi płatnicze.

Obuwie

Obuwie najelegantsze
i trwałe zagraniczne i krajowe po cenach przystępnych najkorzystniej nabyć można w znanej firmie
Gizela Brand, ul. Starowiślna 6.
UWAGA: Wielki wybór pantofli zagr. zamszowych we wszystkich kolorach.

Obuwie luksusowe
oryginalne modele wiedeńskie
poleca
„KORAB"
Kraków, Szewska L. 17.

Płótna

PŁACHTY I PŁÓTNO NIEPRZEMAKALNE
wyrobu czeskiego dostarcza
A. ROMER Kraków, pl. Matejki 5 Telefon Nr. 4213.

Porcelana, szkło

Szlifiernia szkła i wytwórnia luster Z. Feldmann, Kraków, XXII, Jana Tarnowskiego 5.

Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła Sp. z ogr. odp. Kraków, Grodzka l. 60, Tel. 4078 i 4225, poleca szyby i lustra szlifowane po cenach przystępnych.

Wytwórnia luster i szlifiernia szkła S. Kilpstein pl. Bawół L. 8, poleca lustra, szyby szlifowane do mebli oraz lustra, patentowe na deszczułkach po cenach konkurencyjnych, wykonanie pierwszorzędne.

Szkło okienne
poleca — oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie
S. FINKELSTEIN
UL. MIKOŁAJSKA L. 5.

Przybory szkolne

Pióra stalowe
do pisania, pluskiewki, spinacze etc. fabryki Wasilewski i Ska, Warszawa, poleca zastępca Rudolf Dattner, Kraków, Studencka 25. — Telefon 3575.

Rowery

Rowery — Motory F. N. gumy i części składowe dostarcza E. Kluska, Kraków, ulica Grodzka l. 63.

Różne

Wszelkie przybory i aparaty laboratoryjne, jakoteż odczynniki chemiczne czyste dostarcza Biuro inżynierskie „Chemotechnika" Sp. z o. odp Kraków, Rynek Gł. 39.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
monogramy i grawirowania
J. WALENTA
Sławkowska L. 3, Hotel Saski.

Sukna

Skład sukna Hirsch i Adolf Eder, Kraków, Plac Dominikański 2, Telefon 2257.

Tapicerstwo

Zakład tapicersko-dekoracyjny
i wyrób kołder na wełnie, wacie i puchu
A. RYBINSKI
Sławkowska L. 21.

Otomany, kanapki rozkładane, wózki dziecinne sprzedaje tanio, zniszczone meble i wózki odnawia, gumy zakłada na poczekaniu PIECHOWICZ Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

SALONY GIĘTE
otomany, poduszki materacowe, wkłady żelazne, kanapki do rozkładania poleca
M. BARDACH
Kraków, Florjańska 16.
Dogodne warunki!!

Transport

Spółka Akc. Dla Międzynarodowego Transportu Schenker i Ska, Kraków, ul. Pańska 9, Telefon Nr. 2122 i 2147.

Cracovia Sp. transportowa Dom spedyc.-komisowy Kraków, Grodzka 60, Tel. 4078, Wiedeń II, Praterstrasse 13, Tel. 40.416, Spół. trans. Cracovia Grünberg et Co.

Technika, elektrotechnika

Hurtownia pasów skórzanych i wielbłądzich, szczeliw, węży etc. „Zenit" Sp. z o. o. Kraków, Szpitalna Nr. 7, Telefon Nr. 4231.

Materjały elektryczne, motory oraz wielki wybór świeczników „Prąd" Gołębia 3, Telefon Nr. 4553.

Świeczniki elektryczne w wielkim wyborze „Lux". Skład przyborów elektrycznych Kraków, Plac Dominikański l, 2, Telefon Nr. 3335.

Inż. Tadeusz Leszczyński Biuro i sklep, Kraków, Grodzka 65. Wykonuje instalacje elektryczne, gromochrony, dostarcza materjały elektrotechniczne i techniczne. Lampy i abażury gotowe i na zamówienie

LOKOMOBILE
LANZA i WOLFA
Motory ropne Diesle
Maszyny drzewne i cegielniane
dostarcza natychmiast
Inż. Wacław Gąsior i Ska
Kraków, Karmelicka 14, tel. 4970.

Materjały elektrotechniczne dostarcza Biuro elektrotechn.
Heffner i Berger
Kraków, Szewska 18. Tel. 4153.

Artykuły techniczne i elektrotechniczne
poleca najtaniej **S. SZAJER**
Kraków, Plac WW. Świętych 8.
∴ Telefonu Nr. 4154 ∴

Trykotaże

Pończochy, rękawiczki, trykotaże, najtaniej u
H. LICHTIG
ulica Grodzka L. 71

Pończochy, rękawiczki, trykotaże konkurencyjnie
Ignacy Kornblum
Florjańska 6 (w podwórcu)

Węgle

Krakowskie Biuro Handlowe Kraków, Florjańska 9, I p. Tel. 1067, sprzedaje hurtow nie i detalicznie węgiel krajowy „Brzeszcze", „Bory", górnośląski „Eminenz". Dla zakładów przemysłowych znaczne opusty i udogodnienia kredytowe.

TRANSMISJE
wszelkiego rodzaju natychmiastowa dostawa
„PRZEMYSŁ" Kraków św. Krzyża L. 1. Telefon 2348.

CHLORODONT

NA RATY!

ROK ZAŁ. 1880.
FORTEPIANY, PIANINA
w wielkim wyborze, w najstarszym składzie
Z. RABY NAST.
Kraków, św. Anny 3. Tel. 465.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego" Sp. z ogr. odpow. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie (Tel. (1310